

WIELKOPOLSKI

Rok XVI Poznań Cena 50 gr
Wydanie A niedziela/poniedziałek, 6/7 listopada 1960 Nr 266 (5214)

Uroczyste akademie w Warszawie i w Poznaniu

W 43 rocznicę Rewolucji Październikowej

5 bm. odbyła się w Warszawie w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki uroczysta akademie, poświęcona 43 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

O godz. 17 miejsce za stołem prezydalnym zajmują przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: S. Jedrychowski, I. Łoga-Sowiński, A. Rapacki, M. Spychański, R. Zambrowski, A. Zawadzki, S. Ignar, St. Kulczyński, Cz. Wycech, J. Albrecht, W. Jarosiński, R. Strzelecki, Z. Nowak, E. Szyr, J. Tokarski, zasłużeni działacze polskiego ruchu robotniczego, członkowie władz naczelnych organizacji młodzieżowych, przodownicy pracy największych zakładów przemysłowych stolicy. W prezydium zasiada również ambasador ZSRR w Polsce P. Abrasimow. Referat wygłasza członek Biura Politycznego KC PZPR, A. Rapacki (fragmenty druku jemy na str. 2).

Przemówienie to zgromadzeni przyjmują długotrwałymi

oklaskami; wznosi się gorąca cwa na cześć przyjaźni na rodów Polski i Związku Radzieckiego, na cześć pokoju na całym świecie.

Bardzo serdecznie witają ze brani wchodzącego na trybunę ambasadora ZSRR w Polsce, P. Abrasimowa.

Gdy ambasador ZSRR kończy swe przemówienie, raz jeszcze wznoszą się okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i jego kierowniczej siły — komunistycznej partii. (PAP)

Hala nr 9 MTP w Poznaniu z trudem mogła pomieścić przybyłych, którzy powitali serdecznie zasiadających przy stole prezydalnym: I sekretarza KW PZPR w Poznaniu J. Szydłaka, sekretarza KW J. Olzaka, St. Olszowskiego, St. Furgała, J. Kusiaka i Cz. Kończalę, gen. J. Raczkowskiego, przewodniczącego WK ZSL J. Broniaka, przewodniczącego WK SD Fr. Szmity, przewodniczącego Prezydium WRN w Poznaniu Fr. Szczerbala, przewodniczącego Prezydium RN m. Poznania Fr. Frackowiaka, przewodniczącego WKZZ M. Bartza, działaczy rewolucyjnych, przodujących robotników poznańskich fabryk oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowych i społecznych. Obecny był również wicekonsul

ZSRR w Szczecinie, Anatol Polakow.

Akademie otworzył zasłużony działacz robotniczy, członek KW PZPR, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPP-R, J. Pieprzyk. Następnie zabrał głos gorąco witany przez zebranych I sekretarz KW PZPR J. Szydłak.

Na wstępie swego przemówienia mówca scharakteryzował historyczną doniosłość Rewolucji Październikowej, podkreślając, że przez wiele lat prosił ludźle całego świata o palenie otuchy o lepsze jutro z istnienia pierwszego w świecie kraju socjalizmu. Również dziś głoszone przez Związek Radziecki idee stanowią siłę, mobilizującą narody do walki o pokój i lepsze jutro świata. Wielkie osiągnięcia Związku Radzieckiego w opanowaniu przestrzeni kosmicznej są wyrazem przewagi nauki i techniki radzieckiej. Mówca zaznażył, że tym większego znaczenia nabierają radzieckie propozycje, zmierzające do uwolnienia ludzkości od widma wojny. Wszystko to przyczynia się do stałego wzrostu prestiżu i znaczenia ZSRR na świecie.

W dalszym ciągu I sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak omówił znaczenie XV sesji ONZ, wystąpień krajów socjalizmu oraz rolę, jaką odegrała delegacja polska. Mówca stwierdził, że na obecnym etapie walki o pokój i współistnienie szczególnego znaczenia nabiera stały wzrost potencjału gospodarczego krajów socjalizmu. Stąd też wielka doniosłość walki o oszczędność i lepszą wydajność pracy. Mówiąc o tym, co przeszkadza w rozwoju naszej gospodarki, tow. Szydłak powiedział:

„Jednym z nich jest bałaganiarstwo. Weisła się ono często nie-spostrzeżenie i szkodzi, dezorganizuje pracę, sprawia, że to, co powinno być załatwione dzisiaj, będzie załatwione za miesiąc lub rok”. Innym wrogiem, dokuczającym nam szczególnie dotkliwie, jest lekceważący stosunek do czasu. „Spotykamy go wszędzie. Trzeba powiedzieć jasno i zdecydowanie: ci, którzy lekceważą ludzi, szkodzą naszej sprawie i nie pomogą tu żadne tłumaczenie że „nie mają czasu by zainteresować się człowiekiem gdyż budują fabryki i szkoły, wnoszą gmach socjalizmu”. Przecież wszystko co robimy, czynimy z myślą o przyszłości i teraźniejszości każdego z nas i naszych dzieci”.

Mówca wskazał na wielką rolę, jaką we wszystkich ak-

(Dokończenie na stronie 2)

Miliard przekroczony!

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR W POZNANIU,
NA RĘCE I SEKRETAARZA, TOW. J. SZYDLAKA

Po zakończeniu Miesiąca Upowszechniania Oszczędności, zawiadamiamy, że wkłady oszczędnościowe ludności województwa poznańskiego w PKO przekroczyły w dniu 31. X. 1960 r. kwotę 1 miliarda zł, osiągając stan 1.004,7 mln. zł.

Tym samym województwo poznańskie jako czwarte w kraju przekroczyło granicę miliarda zł oszczędności pieniężnych ludności.

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI POZNAŃ



Rewolucja Październikowa odegrała decydującą rolę w wyzwoleniu narodu polskiego z półtorawiekowej niewoli. Na zdjęciu: W. I. Lenin i S. Budzyński.

Fot. — CAF

Polska delegacja partyjno-rządowa przybyła do Moskwy

W dniu 5 bm. przybyła do Moskwy delegacja partyjno-rządowa PRL z Władysławem Gomułą na czele. Na zaproszenie KC KPZR i rządu radzieckiego delegacja polska weźmie udział w uroczystościach związanych z 43 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

PAP

Rocznica Rewolucji w ZSRR

Jutro — wielka defilada na Placu Czerwonym

W przededniu rocznicy, tj. 6 bm. w Pałacu Sportu na Łuznikach rozpoczęła się uroczysta akademie centralna.

W poniedziałek, 7 bm. o godzinie 10 czasu moskiewskiego na Placu Czerwonym rozpocznie się tradycyjna defilada wojskowa i manifestacja ludności Moskwy. Defilada wojskowa zapowiada się imponująco.

7 bm. w godzinach wieczornych, KC KPZR, Rada Najwyższa ZSRR i Rada Ministrów ZSRR wydadzą z okazji 43 rocznicy Rewolucji wielkie przyjęcie na Kremlu.

6, 7 i 8 listopada zostały ogłoszone na terenie Związku Radzieckiego, z okazji rocznicy Rewolucji — dniami wolnymi od pracy. (PAP)

Wystawa dzieł Lenina

5 bm. otwarta została w Muzeum Lenina w Warszawie wystawa zatytułowana „Wczesne i nielegalne wydawnictwa dzieł Lenina”.

Szereg eksponatów, to niezwykle cenne i rzadkie „białe kruki” wydawnicze. Takim właśnie eksponatem jest wydana w Lipsku w 1912 roku broszura pt. „Obecna sytuacja w SDPRR”. Praca ta została przez Lenina napisana w języku niemieckim i dopiero następne tłumaczenia na inne języki. Do dzisiaj zachowały się tylko dwa egzemplarze tej broszury.

PAP

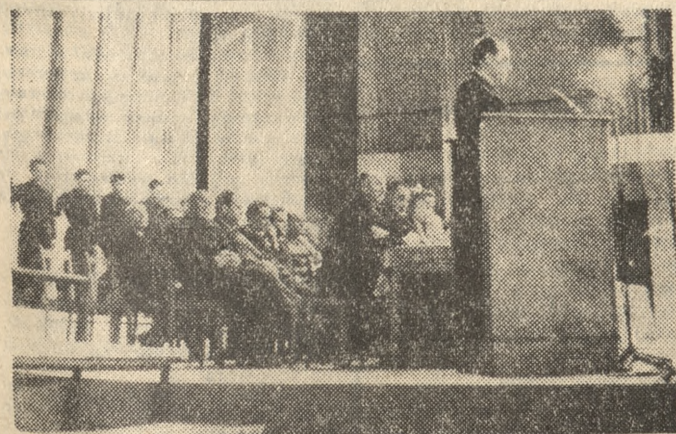
WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Jestem proletariusz.
Mieszkam, jak matka raczyła powić.
I oto mieszkanie dają mi na własność robotniczy blok mieszkaniowy.
Ale — szeroko! Ależ — wysoko!
Przewietrzone, ze światłem, z opałem.
Wszystko w porządku.
Ale bardziej niż pokój mnie się to podobało:
to było świecące jak biały księżyc, wygodniejsze niż ziemia obiecana,
to było — ale co o tym gładzić to była — wanna.
Puść z kurka wodę — zetnie cię chłodem.
Z drugiego kapie, nie strzymasz w łapie(...)
Przyjdiesz zmachany, żyć ci się nie chce.
Nie cieszysz się barszczem ni herbaty bulgotem.
A popluskasz jak mewa — i trupa roztechie od tych pluskających łaskotek.
Jak gdybys w gości szedł do socjalizmu:
z zadowolenia — tchu braknie — ach! Portki na hak, na kotek bieliznę, mydło do ręki i... bach!(...)
I już się żadnym nie poddasz klęskom: pogładzi włosy, potrząśnie uszy, między łopatki spływa we wklęsłość.
Teraz się wytrzesz po mokrym ciełe ręcznikiem jak zwierzak kosmatym, żebyś piętę miał suche — na ziemi się ściele, z uszanowaniem korkową matę.
Kiedys się w lustrze przyjrzał swej minie, koszule czystą nasadzał!
Nasadzam i myślę: — Słuszną ma linię ta nasza Radziecka Władza.

Przełożył:

Franciszek Parecki

(Fragmenty wiersza pt. „Opowiadanie gisera Iwana Kozyrewa o wprowadzeniu się do nowego mieszkania”).



Na zdjęciu: prezydium akademie w Poznaniu. Przemawia I sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak.

Fot. — K. Przychodzik



W dniu wczorajszym członkowie egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z sekretarzem KW, Stefanem Olszowskim złożyli wieńce na Cmentarzu Bohaterów na Cyfadyli.

Fot. E. Kitzmann

INTERNACJONALIZM — PATRIOTYZMEM NASZYCH CZASÓW

Fragmenty referatu wygłoszonego przez min. Adama Rapackiego na centralnej akademii w Warszawie

Wielkie święto bratniego Związku Radzieckiego — 43-cia rocznica Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej jest zarazem świętem międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego, świętem klasy robotniczej i mas pracujących całego świata, dniem socjalizmu i pokoju.

Z dumą myślimy o walce Komunistycznej Partii Polski, lewicy socjalistycznej, radykalnych ludowców, przodującej postępowej inteligencji — o walce tych wszystkich, którzy rozumieli, że sprawa Polski związana jest nierozdzielnie ze sprawą Rewolucji Październikowej — i którym historia przyniosła rację.

Wielka Rewolucja Socjalistyczna stworzyła punkt wyjścia dla podstawowych procesów naszej epoki. Pierwszy i decydujący z nich — to powstanie i rozwój Związku

Wojewódzki Komitet Obchodu „Dnia Nauczyciela”

Z inicjatywy Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu powołano wczoraj Wojewódzki Komitet Obchodu „Dnia Nauczyciela”. Na przewodniczącego Prezydium Komitetu wybrano I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu — Jana Szydłaka, a w skład prezydium weszli: sekretarz KW PZPR — Stefan Oisowski, przewodniczący KWK ZSL — Józef Wroniak, przewodniczący WK SD — Aleksander Rozmiar, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN — Józef Kwiatek, przewodniczący Miejskiego Komitetu FJN — Stanisław Smoliński, przewodniczący Prezydium WRN — Franciszek Szezerbal, przewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Franciszek Frackowiak, sekretarz WKZZ — Jerzy Tuszyński, kurator okręgu szkolnego — Jan Stoński, prezes Zarządu Okręgowego ZNP — Marian Walezak. Tegoroczny „Dzień Nauczyciela” winien zwiększyć zainteresowanie społeczeństwa szkołą i jej problemami, zwrócić uwagę na sprawy wychowawcze szkoły, w większym stopniu związać rodziców ze szkołą i odwrotnie. Temu celowi służyć mają tak uroczyste akademie, jak i spotkania z zakładami opiekuńczymi, rodzicami i całym społeczeństwem. Wszystko to ma się przyczynić do umocnienia aurytetytu nauczyciela. (JK)

Radzieckiego, obozu państw socjalistycznych, światowego systemu socjalistycznego. Ukształtowała się w ten sposób najbardziej przodująca i rewolucyjna, najwyższej zorganizowana siła ludzkości, jaką znała historia.

Powstanie i rozwój światowego systemu socjalistycznego jest podstawowym faktem naszych czasów, zasadniczo zmieniającym sytuację na świecie. Nieprzemijającą zasługą XX Zjazdu KPZR jest, że uprzytomnił on to międzynarodowemu ruchowi robotniczemu i wyciągnął stąd zasadnicze wnioski dla strategii walki o pokój i socjalizm na świecie. Wnioski te podziela w pełni Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i uważa je za istotny element swej linii generalnej.

Drugim podstawowym procesem historycznym naszej epoki jest rozkład systemu kolonialnego i wyzwolenie się, walka o postęp i niezależność ekonomiczną — narodów zależnych.

Walka wyzwolenia narodów zależnych mogła osiągnąć takie rezultaty tylko dzięki Rewolucji Październikowej, dzięki istnieniu i umacnianiu się obozu państw socjalistycznych i jego wpływów na świecie. W obecnym układzie sił nie jest w stanie powstrzymać rozkładu kolonializmu, ani tym bardziej przywrócić starych form zależności kolonialnej. A i nowe formy coraz częściej zawodzą. Zmłotła je rewolucja na Kubie. Zawodzą one na Bliskim Wschodzie, kruszą się w Korei Południowej.

Z drugiej strony wyzwala się siła jarmu kolonialnego — państwa i ich państwa są nową, wielką siłą pokojowego współistnienia, z którym związane są wszystkie ich najżywniejsze interesy.

Przedstawiony przez tow. Chruszczowa na obecnej sesji ONZ radziecki projekt rezolucji w sprawie ostatecznej likwidacji kolonializmu — jest wyjątkiem słusznego wniosku z realnego układu sił i stosunków na świecie, z nieodwracalnego rozwoju wydarzeń i z potrzeb walki o pokojowe współistnienie.

ONZ — pozbawiona udziału wielkiego mocarstwa, reprezentującego jedną czwartą ludności świata, CHRL, ONZ używana i nadużywana przez grupę mocarstw zachodnich dla celów ich polityki antykomunistycznej czy kolonialistycznej, wręcz do interwencji prze-

ciwko wyzwalamy się narodom — jak w Kongo — taka ONZ jest czymś sprzecznym nie tylko ze swą Kartą, ale ze swą racją bytu.

A my uważamy, że ONZ jest potrzebna — bardzo potrzebna. Dlatego Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne występują w obronie ONZ i w imię jej wzmocnienia, kiedy stawiają na porządku dziennym sprawę jej reorganizacji. Sprawa ta dojrzała i jesteśmy przekonani, że dojrzeje do właściwego rozwiązania.

Nowoczesna wojna oznaczałaby zniszczenie cywilizacji, zagładę poważnej części ludzkości i degenerację pozostałej części. Dlatego też pokojowe współistnienie państw, bez względu na różnice ustrojowe i wszelkie inne różnice — staje się nakazem zdrowego rozsądku i instynktu samochowawczego ludzkości, a zarazem staje się realną możliwością dzięki nowemu układowi sił na świecie, dzięki przewadze sił socjalizmu i pokoju, dzięki Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Być może, że nie ma już wielu świadomych zwolenników wojny w świecie imperialistycznym. Ale są różne interesy. Są interesy mniej związane i są interesy bardzo związane z wojenami.

Na tych interesach opierają się agresywne i zimnowojenne siły imperializmu. Ich ideologią jest antykomunizm.

Antykomunizm — jak to powiedział Tomasz Mann — jest podstawowym idiotyzmem XX wieku.

Jest to groźny idiotyzm, który, niemało kosztował ludzkość i przetrwała samą burzą wojny w przeszłości. Ale przecież — choć starał się tego dopiąć od początku — nie zdołał powstrzymać dzieła Rewolucji Październikowej. I oto dziś mamy nową sytuację, w której świat socjalizmu i siły pokoju zdolne są narzucić pokojowe współistnienie imperializmowi wbrew jego prawom i wbrew antykomunistycznemu zamroczeniu.

Zdecydowana postawa tow. Chruszczowa i wszystkich przywódców krajów socjalistycznych na XV sesji ONZ, a jednocześnie pokojowe konstruktywne wnioski Związku Radzieckiego, Polski i innych delegacji naszych krajów — powinny być przekonane wszystkich, że nasza polityka pokoju w ramach współistnienia jest konsekwentna, że nie jest ona wynikiem słabości obozu socjalizmu, ale jest wyrazem jego si-

ły i wiary w możliwość urzeczywistnienia naczelnego obecnie zadania — skończenia z wojną na zawsze.

Jest rzeczą pewną, że urzeczywistnienie idei pełnego i powszechnego rozbrowienia byłoby pod każdym względem przełomem w historii świata.

Zostałby stworzony najskuteczniejszy możliwy system powszechnego, zbiorowego bezpieczeństwa. Ołbrzymie środki mogłyby być skierowane na cele podniesienia poziomu życia ludzkiego, ale właśnie rozbrowienie byłoby najboleśniejszym ciosem dla agresywnych i zimnowojennych sił imperializmu. Dlatego dotychczasowe rokowania rozbrowienia nie dały wyników.

Walcząc o pełne i potrzebne rozbrowienie, musimy jednocześnie i w związku z tym dążyć do rozwiązania najbardziej palących zagadnień międzynarodowych. Do takich należy przede wszystkim problem niemiecki.

Nigdy nie uważaliśmy i nie uważamy, że Niemcom z samej natury przypadać musi rola burzycieli pokoju. Zadało i zadaje temu kłam samo życie. W naszym najbliższym sąsiedztwie, między Odrą i Łabą żyje i rozwija się w pokojowych warunkach naród niemiecki.

Nie mamy też fatalistycznego stosunku do tego, co się dzieje w NRF. Widzimy perspektywę rozwiązania problemu niemieckiego tak, by umocnić pokój i bezpieczeństwo w Europie oraz zapewnić całemu narodowi niemieckiemu warunki pokojowego rozwoju. I dlatego uważamy, że trzeba jak najrychlej zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami.

Uznanie faktu istnienia dwóch państw niemieckich, traktatowe uznanie ostatecznego charakteru granic Niemiec, uregulowanie zagadnienia Berlina zachodniego, stanowiącego najbardziej palny punkt w Europie — jest bowiem koniecznym warunkiem stabilizacji pokoju w Europie.

W 43 lata po Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej — i dzięki niej — ludzkość znajduje się w nowym okresie rozwoju.

Wojna nie jest już nieuchronna.

Decyduje walka. Najważniejszą w tej walce to jedność, siła i pokojowa polityka obozu socjalizmu. Ale to najważniejsze zależy przecież od nas, tylko od nas — ludzi w krajach socjalistycznej wspólnoty.

Ku idei pokojowego współistnienia przechylają się również coraz liczniejsi ludzie zdrowego rozsądku, nawet spośród czołowych zwolenników kapitalizmu. I nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ za pokojowym współistnieniem przemawia układ sił i stosunków na świecie, zdrowy rozsądek i ludzki instynkt samozachowawczy.

Dlatego mamy wielkie szanse, aby wygrać walkę o pokój i zapewnić zwycięstwo socjalizmowi w pokojowym współzawodnictwie z kapitalizmem.

Jeżeli dziś z takim spokojem możemy powiedzieć „granice Polski są dostatecznie zabezpieczone”, jeżeli możemy stwierdzić, że rosną siły i szanse pokoju, jeżeli możemy pracować dla przyszłości naszego narodu, przekonani, że nie zmarzną siły te wysiłki, to dlatego, że Rewolucja Październikowa przeobraziła świat.

Pracą i walką polskiej klasy robotniczej, chłopów i inteligencji, kierowaną ideami Rewolucji — ideami naszej partii, wyrosłej z narodu i zrośniętej z narodem — dźwiga się nowa socjalistyczna Polska. Polska w sprawiedliwych granicach, otoczona przyjaciółmi, silniejsza i lepsza z każdym rokiem.

Międzynarodową rolę Rzezypospolitej Ludowej określają nie mocarstwowe frazesy, ale jej rzeczywiste osiągnięcia; jej rzeczywista siła ekonomiczna i polityczna, jej rzeczywiste znaczenie, jako aktywnej siły obozu socjalizmu.

Wchodzimy w okres nowego planu 5-letniego, planu wzmocnionych inwestycji, przyspieszonego tempa wzrostu sił wytwórczych, unowocześnienia rolnictwa. Te zada-

nia dyktują nam najżywniejsze potrzeby naszej gospodarki i naszego narodu. Ale jedno cześnie oznaczają one nasz nowy wkład we wzmocnienie świata socjalizmu, w jego walkę o utrwalenie pokoju.

Naszą politykę zagraniczną dyktują podstawowe interesy narodu polskiego, jego bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju. Jedność i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z naszymi socjalistycznymi sąsiadami, z wszystkimi państwami socjalistycznymi, solidarność z narodami wyzwalamymi się z kolonialnej zależności; pokojowe współistnienie w stosunkach z wszystkimi państwami o odmiennym ustroju. Oto jej zasady.

I nie mogliśmy w żadnej dziedzinie urzeczywistnić naszych interesów narodowych — nie walcząc wraz z naszym obozem o pokój i socjalizm.

W ten sposób wcielamy w życie wielką ideę Rewolucji Październikowej, jedną z naczelnych zasad programu naszej partii — proletariacki internationalizm.

Internationalizm — to patriotyzm naszych czasów.

W dniach rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej — nasza partia, polska klasa robotnicza, lud pracujący Polski — nasz naród łącząc się myślami i uczuciami braterskiej solidarności z ojczyzną wielkiego Października — ze Związkiem Radzieckim, jego narodem, jego partią,

— z wszystkimi narodami wielkiej wspólnoty socjalistycznej, z ich partiami, z całym rewolucyjnym ruchem robotniczym,

— z wszystkimi walczącymi o socjalizm — śle wyraża solidarność wszystkim walczącym o pokój. (PAP).

Przemówienie J. Szydłaka I sekretarza KW PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

cjach odgrywa inicjatywa społeczna, bez której, jak również bez społecznej dyscypliny, nie będziemy mogli usunąć braków z naszego życia.

Omawiając sprawy nauki i Sekretarz stwierdził, że mimo po ważnych osiągnięciach naukowych ośrodek poznański wiele miejsca poświęca badaniu przeszło-

ści lecz badania nad współczesnością nie nabrały odpowiedniego rozmachu. A przecież zmiany współczesne, jaki świat przeżywa, są pasjonujące. „Prawdopodobnie i słuszne oświetlenie współczesnych zagadnień społecznych, możliwe jest jedynie w oparciu o metodologię marksistowską, w zaangażowanej walce z niesocjalistycznymi ideologiami”.

Na zakończenie mówca w imieniu wszystkich zebranych prześlał radzieckim ludziom „najserdeczniejsze życzenia, wyrazy wdzięczności za wyrzeczenia dnia wczorajszego, które umożliwiły ukształtowanie naszego, pełnego jeszcze trosk ale i sukcesów nabrał nadzieję dnia dzisiejszego”.

Pozdrowienia od narodu radzieckiego przekazał zebranym wicekonsul Polaków. Międzynarodówka zakończyła część oficjalną.

W części artystycznej zebrani obejrzeli montaż filmowy. Następnie wystąpiła orkiestra Filharmonii pod dyrykcją Zdzisława Szostaka, chór Kurczewskiego oraz aktorzy poznańskich scen dramatycznych. Po tym Zespół Pieśni i Tańca „Kurpianka” (z Kadzidłowej pow. Ostrołęka) po raz pierwszy pokazał się Poznaniowi, prezentując sztukę ludową, oddającą wiernie folklor kurpiowski. Piękne stroje, pieśni i śpiewność wykonania — zjednały mu sympatię obecnych. (KJ)

Delegacja ChRL na uroczystościach w Moskwie

Na zaproszenie KC KPZR i rządu radzieckiego przybyła do Moskwy w sobotę po południu samolotem „TU-104” na obchody 43 rocznicy Rewolucji Październikowej — delegacja partyjno-rządowa Chińskiej Republiki Ludowej z wiceprzewodniczącym KC Komunistycznej Partii Chin, Liu-Szao-Tsi na czele. (PAP)

JOZEF HEN Kwiecień

Zapadło milczenie. Potem obaj równocześnie spojrzeliśmy na kobietę i znów opuściliśmy głowy. Nie wiem, czy coś z tego rozumiała. Możliwe, że zastanawiała się tylko, który z nas jest góra i kogo należałoby się w takim razie trzymać. Lipiec kilkakrotnie pokręcił szyć, jakby koinie-ryk był zbyt ciasny.

— No i czego byście chcieli? — usłyszałem nagle.

Kobieta uśmiechnęła się do mnie. Udała, że tego nie widzę.

— Skąd się tu wzięli? — zapytałem.

— Wysłałiśmy po nich żandarmerię. Zapowiedzieliśmy, że jeśli dezerterzy się nie zgłoszą...

— Czy ktoś się zgłosił?

— Nie, nikt. — Lipiec podrapał się po nagiętej czaszce. — Ale ludzie wiedzą.

— Mniejsza o to. Nie chciałbym wyciągać wniosków — powiedziałem niedbale. Major zmarszczył brwi. — Trzeba ich zaraz zwolnić i wydać im odpowiednie dokumenty.

— Pani Marysiu, siyszy pani? Trzeba stukać na maszynie.

— Tak, proszę pani. Najlepiej zre-

dagować to w ten sposób, że niżej wymieniony odwieźli syna w wojsku i obecnie wraca do domu.

Zwróciła się do majora:

— Tak będzie dobrze?

— Owszem — uciął szef i zszedł z werandy. Kiwnął na mnie ręką. — Chodźcie ze mną, Hyrny. Pogadamy sobie z nimi.

Poszedłem za nim. Przybiegli ordynans i wręczył Lipcowi furazerkę. Należeli ją zawiadadko i uśmiechnął się do kobiety. Niezręczny był ten uśmiech, chropowaty, bez wdzięku. Kobieta odpowiedziała mu sztywnym uśmiechem, fałszywym uprzejmością, ale twarz jej przy tym prawie nie drgnęła — to znaczy tak, może drgnęła, bo usta jej zacięły się w uporze, niewytłumaczalnym, przynajmniej dla mnie, bo nie wiadomo czym wywołanym.

Lipiec szedł długim krokiem, za nim ja i Rykower. Kapitan Rykower kazał tym spod muru stanąć na baczność. Wyrównali, pierś naprzód, zupełnie jak prawdziwi wojskowi. „Zabawa — pomyślałem — Duże chłopcy bawią się w wojsko”.

Kapitan Rykower powiedział:

— Przemówi do was zastępca dowódcy dywizji do spraw politycznych, major Lipiec.

— Spocznij — rozkazał Lipiec.

— Spocznij — powtórzył Rykower. Poczuliśmy się znów stary i zmęczony. Spojrzałem na werandę: kobieta w mundurze sierżanta siedziała na balustradzie i machała niezbyt dostojnie nogami.

— Synowie wasi zdezerterowali — usłyszałem nagle. Wypreżyłem się. Ten głos był ostry i władczy. — Za dezerację podcas wojny, na krótko przed wyjściem na stanowisko bojowe, jest tylko jedna kara. Ale od tej kary gorsza jest hańba. Pytam was, w imieniu ojczyzny pytam, czemu ich tak wychowaliście? Czemu nie

nauczyliscie ich posłuszeństwa i dyscypliny? Dlaczego nie wiedzieli, że pierwszym i najbardziej zaszczytnym obowiązkiem mężczyzny jest być żołnierzem, a jeśli trzeba — zginąć bez szemrania za ziemię ojczystą?

Tamci stali z kamiennymi twarzami. Odnalazłem czarny, huculski kapelus. Spojrzałem na tego człowieka i nagle wydało mi się, że swoimi wybaluszonymi oczyma maskuje uczucie nudy.

Lipiec przeszedł się dwukrotnie wzdłuż szeregu. Spojrzenia mężczyzn szły za jego czarnymi, lśniącymi butami. Lipiec zatrzymał się i ujął pod boki.

— Oczekuję od was odpowiedzi! Chcę wiedzieć jak się na ich postępek zapatrujecie wy. Wychowaliście ich — odpowiadajcie!

Milczenie. Siedemnaście par wybaluszonych oczu. Czekały na komendę „pal”, na terkot karabinów maszynowych.

— Mówcie! — Lipiec tknął palcem pierś pierwszego z szeregu.

Tamten podniósł rękę do włosów. Zsunął kapelus i zaczął się starannie drapać w głowę.

— Wgada mu — szepnął Rykower.

— Żebym ja... — zaczął mężczyzna i wybuchnął. — Żebym ja na stare lata był ciagny, że mój syn powinności nie spełnił! Taka hańba! To niech on zdrowy do domu nie wróci! Ja, ojciec, przeklinam go, panie majorze!

Rykower zwrócił ku mnie pobladłą twarzą. Uśmiechnąłem się lekceważaco. Widziałem w życiu dużo, widziałem niejednego ojca przed sądem, jestem stary człowiek i sam kiedyś miałem syna.

— Wy! — zwrócił się Lipiec do drugiego.

Tamten cofnął się przerażony.

— Ja też — powiedział. — Przeklinam łobuza. Ja dla ojczyzny życie bym oddał, panie majorze.

— Pięć metrów kartofli — powiedział inny — dostarczyłem do Rzeszowa. Sam, bez popędzania.

— Wy! — wystrzelił znów Lipiec.

— Ojczyzny trzeba bronić. Jak on tego nie rozumie, to nie wart, żeby go ta święta ziemia nosiła.

— Wyrzekam się!

— Ja też!

— I ja!

— Hańba okrył!

Lipiec odwrócił się do Rykowera.

— Kapitanie, zreagujcie odpowiedni komunikat do naszego biuletynu.

Siyszeliście, co ludzie mówią?

— Tak jest, obywatelu majorze.

— Dowódca żandarmerii!

Zameldował się potężny kapitan.

— Zwolnić więźniów — powiedział Lipiec.

— W mojej kancelarii dostaną przepustki. — Zwrócił się do chłopów: — Jesteście wolni.

Pod murem zdejmowano kapelusze. Zaszmerali podziękowania.

Lipiec odwrócił się i pośpieszył na werandę. Kobieta już nie było. Musiała zniknąć przed chwilą, bo dopiero co ją widziałem. Możliwe, że poszła wystukać na maszynie przepustki.

Major zaklął. Popatrzył na mnie z roztargnieniem i spytał: — Co o tym powiecie?

Wzruszyłem ramionami. Rykower splunął:

— Niech ich cholera.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[6]

10 lat śpiewa i tańczy

Piękny jubileusz „Mazowsza”

Śpiewa i tańczy „Mazowsze”. Śpiewa i tańczy już okrągłe dziesięć lat. Po blisko tysiącu występów, po 3653 dniach ciężkiej i żmudnej pracy — 6 listopada br. przypada dziesięciolecie tego sławnego od Pacyfiku po Atlantyk i od Morza Północnego po Śródziemne zespołu.

„Mazowsze” ma jednak swoją prehistorię, sięgającą znacznie dalej. Założycielem i pierwszym, ukochanym przez młodzież kierownikiem zespołu był świetny kompozytor, wielki miłośnik polskiego folkloru, godny następca Kolberga, Tadeusz Sygietyński. Zespół „Mazowsze” był wyjątkiem jego inicjatywą i jego dziełem. On to właśnie — wspólnie ze swą żoną Mirą Zimińską-Sygietyńską, dzisiejszym kierownikiem artystycznym „Mazowsza” rozpoczął jeszcze w 1947 r. poszukiwania piosenek, tańców i ludzi po całym Mazowszu i pobliskich regionach kraju. Połów piosenek i ludzi był niezwykle trudny: zdarzało się zwrębać do powstającego zespołu piekarzy z małego mazowskiego miasteczka, zdarzało się zainteresować wielu młodych chłopów i dziewcząt notatkami w prasie, a pierwszą „mazowszankę” — jedenastoletnią Krysię Jusińską przywiózł osobiście do Karolina wiejski organista.

PIERWSZE PRÓBY

Pod koniec 1948 roku rozpoczęły się pierwsze próby. Trzeba było dwu lat, aby z surowego, ale utalentowanego materiału stworzyć zespół, który od razu, w pierwszym dniu premiery, porwał warszawską publiczność i stał się pupilkami tysięcy widzów i słuchaczy. Nigdy jeszcze polski folklor nie przeżywał takiego renesansu, nigdy jeszcze polska piosenka ludowa nie zyskała takiej popularności, że zbladły przy niej wszystkie modne „szlagiery”. Z wiosną 1951 roku „Kukułeczka” śpiewała już cała Polska. Ale nie skończyło się na Polsce.

Po raz pierwszy „Mazowsze” przekroczyło granice kraju w roku 1952, udając się na występy do Moskwy. To był początek drogi: od tej chwili zaczął się triumfalny rejs „Mazowsza” przez świat, przez dwa kontynenty. Wraz z „Mazowszem” zaczęły triumfalny pochód — polska piosenka ludowa i polski ludowy taniec. W ciągu swego dziesięciolecia „Mazowsze” trzykrotnie bawiło w Związku Radzieckim, dwukrotnie w Chinach, raz w Japonii, w Korei, w Mongolii, trzy razy we Francji, raz w Anglii, w Belgii, NRD, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech. Było też „Mazowsze” w Austrii i Jugosławii. Wiosną przyszłego roku czeka je podróż do krajów skandynawskich i znowu do NRD i Holandii. W dalszej przyszłości zarysowują się perspektywy wjazdu do Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Kuby, Wenezueli.

AMBASADOR KULTURY

„Mazowsze” stało się ambasadorem kulturalnym Polski. Nowej Polski. Gdy był z tym zespołem w Anglii, najbardziej „zakamieniali” emigranci płakali jak bobry, emigranci dziennikarze maczali swoje pióra recenzentki w miodzie i słońcu. Kiedy „Mazowsze” pierwszy raz szturmem zdobyło Paryż — było to w 1953 roku — na sali Pałacu Narodów padały okrzyki: Vive la Pologne! Gdy „Mazowsze” po raz pierwszy odwiedziło Szwajcarię — recenzent jednego z największych (i najbardziej reakcyjnych) dzienników pisał: „Jeśli taka jest Polska — niech żyje Polska”.

„Mazowsze” przeżyło w czasie swojej wielkiej kariery łącznie 150 tysięcy kilometrów lądem, wodą i powietrzem. Oklaskiwało je 4,5 miliona widzów, z tego blisko ponad milion za granicą. Oklaskiwało je dokerzy Tokio, górnicy

Nordu, setki ambasadorów, oklaskiwało je premier Chruszczow, premierzy prawie wszystkich krajów Europy, królowa belgijska, angielscy lordowie, ludzie wszystkich odcieni skóry i wszystkich ras.

SILNIEJSZA OD GRANIC

Polska piosenka ludowa okazywała się silniejsza od granic, od wymyślonych kurtyn politycznych. „Mazowsze” dało blisko 500 koncertów za granicami, drugie tyle w kraju. Co drugi dzień przypadał w okresie sezonu koncert, a zdarzały się wśród nich takie, jak w Pekinie, gdzie w czasie ulewnej deszczu zespół oklaskiwało 100 tysięcy mieszkańców stolicy Chin Ludowych, lub jak na Górze św. Anny, gdzie zgromadziło się 200 tysięcy widzów.

„Mazowszanka” młodzież pochodzi rzeczywicie z Mazowsza. Z Warszawy i województwa warszawskiego rekrutują się 32 osoby, drugie miejsce pod tym względem zajmuje Łódź i woj. łódzkie. W czasie swego pobytu w zespole 20 osób zyskało średnie wykształcenie baletowe, 28 osób średnie wykształcenie muzyczne.



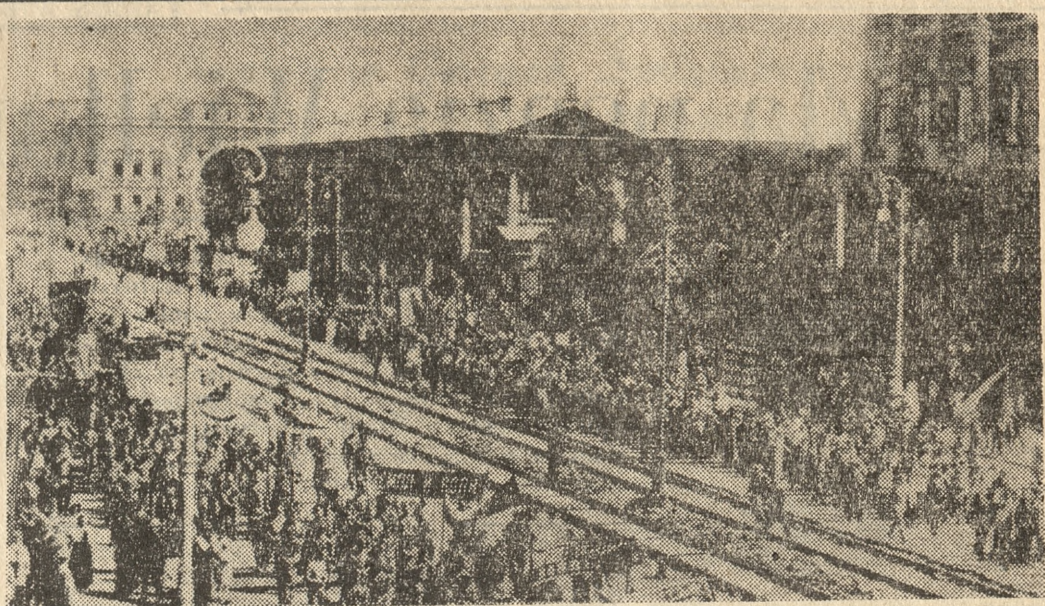
ne, matry typu ogólnokształcącego zdobyły 43 osoby. Ze „starych Mazowszan” — tych, którzy uczestniczyli w premierze 10 lat temu — zostało w zespole tylko 22 osoby. Reszta — to nowi, gdyż zespół ciągle się odmładza. Ale ci, którzy odeszli nie zmarnowali swoich lat w karolińskim zespole: dzisiaj śpiewają w operach, operetkach, tańczą w zawodowych baletach, prowadzą placówki kulturalno-oświatowe, udzielają lekcji śpiewu, czy muzyki. Tak więc stał się dla nich ten zespół domem i szkołą — szkołą życia i szkołą zawodową.

„Mazowsze” dobrze przy-



Oberek opoczyński w wykonaniu „Mazowsza”

Refleksje nad Leninem¹⁾



... Z frontu i ze wsi, co dzień i co godzinę napływają wiadomości, że przyłączająca większość żołnierzy w okopach i chłopów w powiatach popiera nowy rząd i jego ustawy o zaproponowaniu pokoju o niezwłocznym przekazywaniu ziemi chłopom. Zwycięstwo rewolucji robotników i chłopów jest pewne, ponieważ po jej stronie stanęła większość narodu [W. Lenin — „Do ludności”, 20 listopada 1917 roku]. Na zdjęciu: Lipiec 1917 — demonstracja w Piotrogradzie.

Fot. — CAF

REWOLUCJA A OBLÓMOW

Jeśli spojrzeć z dużej perspektywy na to, co się wokół nas dzieje — zobaczylibyśmy przede wszystkim nowe fabryki, domy mieszkalne, szkoły, wielkie place budowy — to wszystko, co nie byłoby urzeczywistnione, gdyby na losy naszego kraju nie wpłynęła Wielka Październikowa Rewolucja. Gdybyśmy się przyglądali dłużej i uważniej — dostrzeglibyśmy ludzi, którzy w trudzie te budowlę wznoszą. Lecz gdybyśmy patrzyli jeszcze dłużej i uważniej — zobaczylibyśmy błędy przez nich popełniane oraz postacie, przed którymi ostrzegali przywódcy Rewolucji Październikowej. To ci, którzy budowniczym świadomie lub nieświadomie przeszkadzają.

Lenin i współtowarzysze je go walk nieraz wypowiadali poglądy, że nie wystarczy obalenie władzy klas wyzyskujących. Niezbędne jest zapewnienie warunków, dzięki którym możliwe najszybciej i bez niepotrzebnych wstrząsów zostanie zbudowane społeczeństwo socjalistyczne. Problem rewolucji — to nie tylko zagadnienie przeprowadzenia ministrów burżuazji. To również problem wykorzystania możliwości, jakie stwarza obalenie znieprawdopodobionych rządów.

„Pod tym względem — pisał Lenin w 1922 r. — musimy patrzeć na swą sytuację bez jakichkolwiek złudzeń. Nie naśladowaliśmy nikogo spośród tych, którzy słowo „rewolucja” piszą z dużej litery, jak to robią eserowcy. Ale możemy powtórzyć słowa Marksa, że podczas rewolucji robi się niemniej, lecz nieraz nawet więcej głupstw. Trzeba patrzeć na te głupstwa trzeźwo i bez bojaźni — tego my, rewolucjonści, musimy się nauczyć”.

Dziś pisząc o Rewolucji Październikowej, używamy dużych liter. Nic w tym nie ma dziwnego. Gdy żył Lenin słowa te dotyczyły ówczesnego „dziś”, kojarzyły się z ciężką, ofiarną pracą. Obecnie do tych znaczeń doszły nowe: patrzmy z dalszej perspektywy, wiemy co mamy Paździe-

nikowi do zawdzięczenia, wspomniamy z podziwem rewolucjonistów, a także ich skromność. Nie znaczy to jednak, że wolno zapominać słowa Lenina o głupstwach towarzyszących rewolucji. Traktujmy je na serio, nie jak zdania przytoczone od wielkiego dzwonu, lecz jak nauki aktualne do dzisiejszego dnia.

„Posiedzeniarze”

Zalóżmy, że ktoś został pokrzywdzony przez zwierchnik lub inną ważną osobistość. Rzadko to się zdarza, ale jednak od czasu do czasu z tym się spotykamy. Przypuśćmy, że poszkodowany udaje się z prośbą o pomoc do tzw. wyższej instancji lub biegnie do redakcji gazety. Cóż my wtedy widzimy?

Niekiedy — natychmiastową reakcję i ukaranie sprawcy krzywdy. Często — współczujące twarze. Zdarza się jednak również, że drzwi wyższej instancji nie zamykają się, gdyż wchodzi przez nie tłumnie ludzie wpływowi interweniujący na rzecz... obmawianego dygnitarza. Telefony redakcyjne dzwonią bez przerwy bo pewni panowie chcą po wiedzieć: „radzę wam nie drukować tego artykułu”.

Ich miał na myśli Lenin, gdy mówił w czasie posiedzenia komunistycznej frakcji Zjazdu Metalowców:

„Najgorszy nasz wróg wewnętrzny to biurokrata... który zajmuje odpowiedzialne (a później i nieodpowiedzialne) stanowisko w aparacie radzieckim i który cięży się powszechnym poważaniem jako człowiek sumienny. Trochę bije, lecz za to wódki nie pije. Nie nauczył się walczyć z mitrągą biurokratyczną, nie umie z nią walczyć, osłania ją. Tego wroga musimy się pozbyć i z pomocą wszystkich świadomych robotników i chłopów dobierzemy się do niego. Przeciw temu wrogowi i przeciw temu bałaganowi i obłomowszczyźnie cała bezpartyjna masa robotniczo-chłopska pójdzie jak jeden mąż za czołowym oddziałem partii komunistycznej”.

Nie rozpatrywać lecz zrobić

Lenin nie ograniczał się oczywiście do potępiania biurokracji i tych którzy ją osłaniał. Nie kończył też na nawoływaniu do zwalczania bałaganu. Szukał środków, które mogłyby pomóc w przezwyciężeniu złych nawyków i złej woli z uznaniem wypowiadał się o Majakowskim, który w wierszu „Posiedzeniarze” wytkpił zebraniomanię. Za jedno z najważniejszych zadań partii uważał Lenin wpłynięcie na zmianę metod pracy tych działaczy, którzy wciąż obradują i powołują komisje. Porównywał ich do Oblomowa — charakterystycznej postaci z powieści Gonczarowa, który leżał nieustannie na łóżku i układał plany. Rosja — pisał Lenin — dokonała trzech rewolucji, ale Oblomowowie pozostali wcielając się w po-

stacie chłopów, robotników, inteligentów, komunistów. „Wystarczy popatrzeć na nas, jak obradujemy, jak urzędujemy w komisjach, żeby stwierdzić, że stary Oblomow pozostał i trzeba go długo szorować, czyścić, trzepać i bić, żeby coś z tego wyszło. Pod tym względem musimy patrzeć na swą sytuację bez złudzeń”.

Niedawno w pewnej gromadzie naszego województwa odbyło się zebranie, na którym chłop wypowiadający wiele gorzkich słów pod adresem władz powiatowych. W odpowiedzi na to przedstawiciel owych władz oświadczył: „Rozpatrzmy ten problem”. Nie chodzi o to, gdzie się zebranie odbyło, nie chodzi mi tu o jeden konkretny przypadek. Rzecz jest typowa i jako taka dla nas tu ważna. Zbyt często niestety słyszymy słowa: rozpatrzmy, a zbyt rzadko: zrobimy. Zbyt często ważne sprawy toną w powodzi papierów, na zebraniach komisji i zespołów. O aktualności słów Lenina nie można więc wątpić; chodzi o to, by pamiętać o nich nie tylko w rocznicę rewolucji.

Lesław Tokarski

„Historia Wielkiej Wojny”

Historia wybuchu drugiej wojny światowej, a także jej przebieg jest przedmiotem nieustających, propagandowych zabiegów ze strony zachodniemieckiej historiografii. Produkcja wydawnicza poświęca temu tematowi, zdumiewa nie tylko ilością, lecz także różnorodnością form.

Jednakże jest jedna cecha wspólna, która łączy wszystkie te wydawnictwa, a mianowicie wybielanie niemieckiego imperializmu, ukrycie istotnej roli tych sił, które te wojny rozpętały. Konkretny cel wszystkich tych zabiegów jest jasny. Chodzi bowiem o usprawiedliwienie remilitaryzacji NRF, o usprawiedliwienie akcji rewizjonistycznej, o wybielenie hitlerowskich generałów, którzy wzięli w swoje ręce odbudowanie militarnej potęgi niemieckiego imperializmu.

Jest rzeczą bezsporną, że demaskowanie rewizjonizmu, pokazywanie istotnych przyczyn i roli niemieckiego imperializmu w rozpęcaniu II wojny światowej jest pilnym zadaniem i jednym z ważniejszych momentów naszej pracy skierowanej przeciwko odradzającemu się militarystom w NRF.

Poważną lukę wypełni na pewno m. in. kapitalna, sześciotomowa „Historia Wielkiej Wojny Ojczyźnianej Związku Radzieckiego 1941—1945”, której tom pierwszy poświęcony „Przygotowaniu i rozpęcaniu wojny” *) ukazał się niedawno na półkach księgarskich.

ZAP

*) „Istoria wielkiej otczezwstwennoy wojny Sowietkawo sojuza 1941—1945” Tom pierwszy „Wojennoje i zdanielstwo Ministerstwa Obrony SSSR” Moskwa, 1960.

Młoda poezja Wielkopolski

EUGENIUSZ
WACHOWIAK



— księgowy, mieszka w Lesznie Wielkopolskim, autor zbioru wierszy „Afryka poety”. Członek Związku Literatów Polskich.

Jak już donosiliśmy, 12 i 13 listopada odbędzie się w poznańskim Nowym Ratuszu Festiwal Młodej Poezji. Przypominając dziś o tym, przedstawiamy naszym Czytelnikom pięciu twórców wielkopolskich — współorganizatorów i współgospodarzy ogólnopolskiego zlotu młodych poetów. Wiersze wybraliśmy z tomików wydanych nakładem „Wydawnictwa Poznańskiego”.

KONRAD SUTARSKI



— inżynier-konstruktor maszyn żniwnych, mieszka w Poznaniu, autor zbioru wierszy „Skraj ruchu”.

JÓZEF RATAJCZAK



— student filologii polskiej, mieszka w Poznaniu, autor zbiorów wierszy „Niepogoda” i „Zamknięcie krajobrazu” członk Związku Literatów Polskich.

Do żony

Oddzielić żalując szczęście
w ciepłym pokoju
trudno we dwoje
Zono.

Może być ono wtedy
kulą z dziecięcej choinki.

Przywarła do ściany domu
skurczona nieszczęściem postać
nieznana nam Zono moja
Troska.

Oddzielić żalując szczęście
w ciepłym pokoju
trudno we dwoje
Zono.

Może być ono wtedy
kulą pierzastą dmuchawca.

MACIEJ M. KOZŁOWSKI



— dziennikarz, mieszka w Kaliszu, autor zbioru wierszy „Niezły człowiek”.

tu jest masło ser salata
weź synu
tu jest słońce wiatr sosny
weź synu

kiedys bawiła się obęczą białym koziołkiem
kiedys szła skrajem piotrkowskiej drogi
trzymała mały talizman — wielkiego
szczęśliwego człowieka

mówiła „mój”
on kamienie butami rozgarniał śmiały się
usta zatrzymały usta w połowie
kiedys przyszli ludzie w hełmach, z czołgami
zasłoniли oczy miastom
zatopili szczęście — małą muszką w bursztynie
może ktoś później znajdzie
będzie wdychał pamiętał
czy rozłupie żywicę ożywi

weź synu gorący dzień
znajdź dobrych mądrych ludzi
może twojej muszki nikt nie potrafi utopić.

Bezludny pejzaż

...i cienie będą petać i nie skamienieją
z kamienia ciszy nikt słów nie wykuje
zmarłym holdu nie odda żaden martwy przedmiot
choć za ich życia był przez nich stworzony
i tylko chmury w krwawiącym milczeniu
skalne grobowce pokruszą na piasek
ciszy bezdomnej ucho ścian nie złowi
wodą z rzek pragnienia nikt nie zaspokoï
ten pejzaż będzie wiecznie trwał na przekór
czasowi —
który nigdy nie wskrzesi narodzin

Malcużyński znów w Polsce



2 listopada br. recitałem w sanatorium akademickim w Zakopanem rozpoczął swe tournée po Polsce znakomity pianista Witold Malcużyński. Miesięczne tournée obejmie 14 koncertów i recitali. Znakomity artysta wystąpi również w Poznaniu.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Lagodność

Ufnie,
bez gniewu
z ziemią się pogodzę —
wodospadały krzewów
zermą
ze mnie odzież,
krew spłynie
srebrem rłęci
w czerwca kwietny witraż
— cisza wyjdzie naprzeciw
zielna,
bieklna.

RYSZARD DANECKI



— dziennikarz, mieszka w Poznaniu, autor zbiorów wierszy „Witryna” i „Czarny sześciu ci-
szy”. Członek Związku Literatów Polskich.

Podział ziemi

Ziemia
po której chodzą
krzyczący i niemi
bogaci i ubodzy
dewoci i ateści
zdrowi i chorzy
kobiety i mężczyźni
jest jedna
Grający w kraje
noż w ziemię wbijają
linie kreślą i krzyczą:
to jest moje a to twoje —
dzieci?

Z książką na ty...

Doktor Faustus

Przed paru laty zwierzał się Witold Wirpsza w rozmowie, że podpisał wraz z żoną, Marią Kurecką, umowę na przekład „DOKTORA FAUSTUSA” Tomasza Manna. Z jednej strony, mówił, wszystko mnie ciągnie do tej pracy. Co za wspaniała gimnastyka dla intelektu! Z drugiej jednak żywie obawy, czy zadanie nie okaże się trudem nad siły. Takie tam bowiem spietrze nie myśli, takie nasycenie problemami, tak potężny dialog filozoficzny...

Książka ukazała się niedawno nakładem „Czytelnika”. W zasadzie otrzymaliśmy więc już prawie wszystko z twórczości wybitnego pisarza, z tym, że „Doktor Faustus” jest ukończonym dziełem życia wielkiego humanisty i myśliciela. Sam przekład Marii Kureckiej i Witolda Wirpszy również stanowi wydarzenie: dawno nie mieliśmy przekładu takiej klasy. Trudno było chyba lepiej i wierniej oddać istotę mannowskiego stylu.

Przypominam sobie jeszcze jedno. Krótko po tej rozmowie z Wirpszą przed laty, udało mi się uzyskać egzemplarz niemieckiego „Doktora Faustusa”. Z wielkim trudem przebrnąłem przez połowę książki, nie zawsze zresztą mogąc w obcym języku uchwycić istotny a skomplikowany sens pewnych partii, zwłaszcza filozoficznych czy teoretyczno-muzycznych. Czytając dziś tekst w języku polskim, nie dziwię się tym moim trudnościom, z drugiej zaś strony nie mam słów uznania dla tłumacza.

„Czytelnik” zapowiada wydanie w niedługim czasie kapitalnego eseju Tomasza Manna „Jak powstał Doktor Faustus”. Wybitny pisarz tak się tam zwierzał: „Jeśli wcześniejsze moje prace posiadały, przy najmniej pod względem objętości, charakter poniekąd monumentalny, to był on przeze mnie nie zamierzony i bynajmniej z góry nie planowany;... Tym razem, po raz pierwszy, przy tym starczym moim dziele, by-

ło inaczej. W tym jednym jedynym wypadku wiedziałem, czego chcę i jakie podejmuję zadanie: ni mniej ni więcej, tylko powieść o mojej epoce, przybraną w dzieje skomplikowanego a grzesznego żywota artysty”...

Dwóch jest w zasadzie bohaterów tego utworu, wyszłego u szczytu lat spod pióra największego moralisty współczesnej sztuki: dr. filozofii Serenus Zeitblom, głośny narrator, i Adrian Leverkühn, genialny kompozytor. Reszta, poza prowadzonym przez nich gigantycznym dialogiem, jest tylko pretekstem do wypowiadania myśli o świecie współczesnym, a zwłaszcza o narodzie niemieckim, zdążającym w okresie hitlerizmu na samo „dno czeluści”.

„Doktor Faustus” jest ukończonym dziełem literatury, na emigracji w Ameryce, skupia w sobie całą dotychczas podejmowaną przez autora problematykę, uściśla jej tezy moralne i poglądy, rozbudowuje jej kontekst filozoficzny. Jest jak gdyby testamentem pisarza, testamentem miejsca mi rozpaczy i tragicznych. Bo jakże tragiczny musiał szarpać duszą pisarza, Niemca, widzącego spódnę nie własnego narodu? Jakże niesłychanie silną w wymowie grozą techną ostatnie zdania książki, gdy Mann pisze, że Niemcy: „Dziś, w uścisku demonów, jedno oko zakrywając ręką, drugim wpatrując się w grozę, z jednej rozpaczy w drugą się pograżają. Kiedys osiągną dno czeluści? Kiedys w ostatecznej rozpaczy cud, który ponad wiarę wyrasta, zapali światła nadziei? Samotny człowiek składa ręce i mówi: „Bóg niechaj się zlituje nad waszą biedną duszą, mój przyjacielu, moja ojczyzno”.

Nie będzie chyba głębszego i pełniejszego świadectwa niedawnych czasów, a zarazem ostrzeżenia dla czasów idących.

Eugeniusz Paukszt

Problemy reformy nauczania

Sprawa wykształcenia u młodzieży sprawności i nawyków technicznych przenikała do problematyki pedagogicznej szkoły ogólnokształcącej od dawna. Jeśli chodzi o Polskę, wyraźnie ku temu awansu zauważamy w niektórych założeniach wspaniałej Komisji Edukacji Narodowej. Z ducha jej postulatów wyrosły potem rozważania i żądania Karola Libelta, zwłaszcza w odniesieniu do Szkół Realnych.

Są autorowie, którzy znamion samego zagadnienia dopatrują się już u Lucjusza Seneki (I wiek naszej ery), który powiedział: „Nie dla szkoły, lecz dla życia uczymy”.

Na właściwy sens pedagogiczny pracy fizycznej młodzieży w szkole zwrócił też uwagę Jan Amos Komeński (1592—1670), pedagog europejskiej klasy, tak blisko związany zwłaszcza z Lesznem Wlkp. Domagał się, by wychowanie czyniło z młodzieży jednostki bogobojne, moralne, dzielne i zręczne w zawodzie.

PRACA OD PODSTAW

Ostatnia wojna światowa zniszczyła u nas bardzo wiele, a więc także, i to całkowicie, wcale już poważny dorobek polskiej szkoły w zakresie pracy ręcznej uczniów. Wojna zniszczyła praktycznie wszystkie pracownie i zdziesiątkowała kadry. Pierwsze lata wypelnione więc zostały zabliznianiem ran, odbudową zniszczeń i kształceniem nowych kadr.

Zaszły jednak zmiany jeszcze inne, daleko głębsze i perspektywicznie rozległe — zmiany ustrojowe, polityczne, socjalizacja społeczeństwa. Nauczycielstwa stanęło w pewnym sensie na rozstajnych drogach, nieco zrazu beznadziejnie.

Politechnizacja na

Pierwszym odruchem było sięgnięcie po modele gotowe — a więc, co najzupełniej zrozumiale, po modele radzieckie.

„Ani nauczanie i kształcenie bez pracy twórczej, ani praca wytwórcza bez rozległego nauczania i kształcenia nie mogą się wznieść do tego poziomu, jakiego wymagają współczesne techniki i bogaetwo nauki” — pisał Lenin. Stąd też szkoła radziecka wprowadziła obok wykształcenia ogólnego również tak zwane wykształcenie politechniczne.

Te wzory radzieckie — uznając słusność zadań pedagogiki socjalistycznej — przenoszono zrazu na rodzimy teren, naśladując je żywcem i niejednokrotnie żywiołowo. Nie zauważano przy tym, że w samym Związku Radzieckim toczyła się i toczy nadal dyskusja rzeczowa oraz sprawdzanie jej wyników w praktyce. Ostatecznie I. Kairów, głosząc, iż celem wykształcenia politechnicznego jest, by człowiek stał się w pełni świadomym pracownikiem współczesnego przedsiębiorstwa, by rozumiał jego podstawy naukowe, podstawy funkcjonowania urządzeń technicznych warsztatu produkcyjnego itp., by zrealizowane zostało właściwe i umiejętne powiązanie teorii z praktyką — dał niewątpliwie słuszną, lecz bardzo ogólną sformułowanie założeń politechnicznego nauczania. Nie dał natomiast fundamentalnych założeń dotyczących realizacji tego typu nauczania, zwłaszcza w szkole ogólnokształcącej.

PROGRAMOWE KONTROWERSJE

Na tym tle wywnikły w Związku Radzieckim interesujące kontrowersje, tak że do dyskusji włączyć się musiała w sprawie politechnicznego nauczania w roku 1949 Akademia Nauk

Pedagogicznych. Rzecz w tym, że musiała w sposób energiczny przeciwstawić się tendencjom wprowadzenia jakiegos odrębnego przedmiotu politechnizacji. Były one bowiem oczywistym nieporozumieniem, kto wie czy nawet nie pewnego rodzaju formą oportunistów. Akademia zdecydowanie wskazała na konieczność wprowadzenia zmian w samym systemie nauczania oraz wskazała na cały wachlarz środków i ośrodków zapoznawania uczniów z techniką, wykształcenia u nich sprawności w zakresie posługiwania się narzędziami oraz wyrobienia nawyków w zakresie zachowania się w miejscach pracy. Tak więc urzeczywistnienie kształcenia politechnicznego powinno opierać się na udoskonalonej pracy lekcyjnej; w klasie, pracowni, laboratorium. Dalszą konsekwencją to odwołanie się do pracy we własnych warsztatach szkolnych i na własnych działkach szkolnych (uprawa roślin i hodowla zwierząt).

D. K. Gonezarow stwierdza: „Politechnizacja jest składową częścią treści kształcenia w szkole radzieckiej i dlatego nie można jej łączyć od systematycznego uczenia podstaw wiedzy”. A dalej: „Kształcenie politechniczne wiąże przede wszystkim nauczanie z pracą produkcyjną. Związek ten realizuje się przez udzielanie uczniom i przyswajanie przez nich wiedzy ogólnokształcącej, zgodnie ze stanem i współczesnym poziomem nauki i techniki, następnie — przez teoretyczne i praktyczne nauczanie zasad współczesnej wytwórczości (przemysłowej i rolniczej) i wreszcie przez opanowanie najprostszych przyrządów i narzędzi pracy. Ogólne i politechniczne kształcenie rozwija wszechstronnie młode pokolenie, przyczynia się do zacierania przeciwieństw między pracą umysłową i fi-

Szkodliwa konspiracja

Licytacje za firankami

Sygnalem był list Czytelnika. Korespondent obszernie informował redakcję o dziwnych licytacjach przeprowadzanych przez wydziały finansowe. Reporter postanowił sprawdzić podane fakty. Udał się przeto incognito na ulicę Libelta do budynku stanowiącego locum wydziałów finansowych. A oto wyniki wizji lokalnej.

Hall „finansówki”. Reporter pseudointeressant chce się dowiedzieć o terminie licytacji. Kieruje więc kroki ku tablicy ogłoszeń. Wiszą tam na gwoździach blankiety z na drukami: „obwieszczenie o licytacji”. Wypełnione są ołówkiem tak, że ledwo się można odczytać. Zresztą wysiłek nie wart zachodu. Jest bowiem 25 października a druczki dotyczą 20 września...

— Kiedy odbywają się licytacje? — pyta reporter.
— Nie wiem — odpowiada urzędnik wydziału finansowego.

To samo mówi drugi, trzeci, czwarty. Również w sekretariacie Wydz. Finansowego PRN m. Poznania pytanie takie — wywołuje konsternację.

— Powinno być zawiadomienie na tablicy — pada w końcu odpowiedź.

— Tak, powinno, ale nie ma — konkluduje reporter.

— Proszę zapytać inspektora T...

— Licytacje odbywają się zawsze we wtorki o godz. 15 — mówi inspektor T.

— Gdzie?

— W magazynie, wejście od ul. Kościuszki.

— Co będzie dziś przedmiotem licytacji?

— Na drzwiach magazynu powinno wisieć obwieszczenie z wyszczególnieniem.

— A jeśli nie będzie — nie ustępuje reporter — to znaczy, że licytacja dziś nie dojdzie do skutku?

— Nie, na pewno będzie...

W BRAMIE CZERWONEGO BUDYNKU

Magazyn niełatwo znaleźć. Brak jakiegokolwiek drogowskazu. Po dłuższych poszukiwaniach reporter wchodzi do jednej z bram czerwonego budynku. Dopiero wewnątrz — na drzwiach widniejąc napis „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wy-

dział Finansowy — Magazyn zajętych i zdeponowanych ruchomości”. Obwieszczenia o licytacji brak...

Krótko przed godz. 15-tą zjawia się publiczność. Dziwne (a właściwie to nie); niemal wszyscy są na „ty”. O 15.05 otwarcie magazynu i piętnastka, a wśród niej reporter, przekracza progi Szamotu.

— Czy reflektuje ktoś na gumowe płaszcze? — pyta wywołujący.

— Pokazać! — odpowiada chór.

— Widzieliście je ostatnim razem.

— Nie.

Wywołujący puszcza to mimo uszu i pyta:

— Kto chce radio „Telefunken” za 150 zł.

— A graje? — pyta z głupią frant reporter.

— No pewnie, sam je tu przywoziłem.

Radio zostaje włączone. Mimo zapewnienia „nie graje”...

— Pionier! 150 zł — pada kolejna propozycja.

— 100 złotych — mówi ktoś z publiczności.

— Niech będzie. 100 po raz pierwszy...

Kiedy padają słowa 130 po raz drugi, rozlega się głos magazyniera:

— Co ty sprzedajesz?

— No tego „Pionierka” — wywołujący wskazuje na włączone radio.

— Przecież ten nie jest na sprzedaż. Kupić można tamten.

— Tamten nie grał — opowiada reflektant.

— Jakto nie! — oburza się wywołujący.

— To włącz go pan!

— Co ja będę dziesięć razy włączał. Następna pozycja!

„Kwiatków” coraz więcej. Ktoś kupuje radio-grat za 25 zł. Inny — za 250 zł rower, który był zachwalany przez wywołującego ze względu na jakość... dzwonka. Cena wywoławcza „Stolicy” — 500 zł powoduje okrzyk: „ostatnim razem kosztowała 400”. Itd., itd... A licytacja trwa. Raz za razem pokazuje się zebrany graty. Lub — mówi: kto chce silnik, który widzieliście już kilka razy? Nie widać, by ktoś sporządzał z tej „imprezy” protokołów. Na zapleczu kręci się kilka osób. Kandydaci na nabywców co chwilę mówią: „lepsze rzeczy to oni chowają dla siebie”...

UZASADNIONE PODEJRZENIA

Czy rzeczywiście lepsze rzeczy chowają dla siebie? Nie wiem. Powiedzmy, że tak nie jest. W każdym razie nie da się zaprzeczyć, że opisane sposoby licytacji budzą szereg zastrzeżeń. Brak informacji o aktualnych terminach ogranicza bowiem grono reflektantów do szczupłej grupki wtajemniczonych (stąd familiarna atmosfera). Mniej reflektantów to mniejszy popyt. A więc w połączeniu z innymi nieformalnościami — możliwość (podkreślam: możliwość) zachowywania bardziej atrakcyjnych przedmiotów dla organizujących licytację lub ich znajomych. Konkludując — sytuacja może przedstawiać się tak: dla uprzywilejowanych — najlepsze rzeczy, dla osób wtajemniczonych — lepsze rzeczy, dla pozostałych zaś waga od licytacji! Jeszcze raz podkreślam, że tak może być, co nie oznacza że tak jest rzeczywiście. Ale właśnie sposób przeprowadzania licytacji — i o to głównie chodzi — wręcz prowokuje do popełnienia nadużyć i wywołuje chyba uzasadnione podejrzenia. I te dwa fakty zupełnie wystarczą, aby konspiracyjność licytacji przy ul. Libelta przeszła jak najszybciej do historii.

Michał Łuczak

Jesień w Górach Świętokrzyskich



CAF — fot. Olszewski

Lata jak dziesięciolecia

Jonathan Swift pisał już w XVIII wieku w swych słynnych „Podróżach Guliwera”: „Każdy, kto zamiast jednego kłosa lub jednej łodygi potrafi wyhodować na tym samym polu dwa, wyświadczy ludzkości i swojej ojczyźnie bezcenne usługi”.

Taką właśnie usługę wyświadcza chłopi radzieccy swemu krajowi, doskonaląc z roku na rok gospodarkę rolną. Wzrost produkcji rolniczej, który staje się wzorem dla wielu krajów i zdumiewa swym rozmachem, osiąga rolnik radziecki drogą stosowania ściśle naukowego systemu gospodarki rolnej, mechanizacji i ulepszenia lokalizacji poszczególnych roślin oraz szerokiego wykorzystania przodujących doświadczeń i osiągnięć nauki. Ma to na celu pełne zaspokojenie potrzeb ludności w zakresie artykułów spożywczych i potrzeb przemysłu pod względem surowca.

Żyć po dawnemu — mówił Lenin — żyć jak przed wojną nie można i takie trwonienie ludzkich sił i pracy, jakie związane jest z drobnym, odosobnionym go-

spodarstwem chłopskim, dalej trwać nie może. Dwukrotnie i trzykrotnie zwiększyły się wydajność pracy, dwukrotnie i trzykrotnie zaoszczędzona byłaby praca rolna dla rolnictwa i gospodarki ludzkiej, gdyby od tego rozproszonego, drobnego gospodarstwa, dokonano przejścia na gospodarkę społeczną.

To już rzeczywistość

Wskazania Lenina stały się rzeczywistością. Dziś wieś radziecka jest już całkowicie kolektywizowana i posiada 67 tysięcy kolchozów i 6.500 sowchozów. Na jeden kolchoz przypada przeciętnie 4,5 tys. ha obszarów rolnych, w czym 2,2 tys. ha ziemi ornej. Obszary zasiewów wszystkich roślin rolniczych w 1959 r. stanowiły 196,3 mln. ha i przewyższyły o 40 mln. ha zasiewy z roku 1953. Dokonano przy tym niezmiernie ważnej dla gospodarki narodowej specjalizacji. Stworzono wielkie zaplecze zbożowe na wschodzie kraju, gdzie zagospodarowano kilkadziesiąt milionów hektarów odłogów. Natomiast zachodnie połacie Federacyjnej Rosyjskiej Republiki, republiki nadbałtyckie, szereg okolic Białorusi i Ukrainy, wyspecjalizowały się w gospodarce hodowlanej, produkcji mleka, bekoni i uprawie roślin technicznych. Na Zakaukaziu i w Azji Środkowej przeważa uprawa bawełny, herbaty, roślin cytrusowych i winogron. Na Ukrainie, na czarnoziemiu, kosztowne uprawy pszenicy, pszenki, kukurydzy, rzepaku, rzodulki, wzmaga uprawa roślin technicznych, szczególnie buraka cukrowego.

Postęp techniczny w rolnictwie, to nie tylko dostarczanie kolchozom i sowchozom sprzętu technicznego, ale coraz szersze stosowanie energii elektrycznej przy grzaniu i sterylizacji gruntu, w inspektach i cieplarniach, wentylacji obór, stajen, chlewów itp. Instytucje naukowe ZSRR pracują nad zastosowaniem energii atomowej przy odkażaniu nasion za pomocą promieni, co powoduje korzystne zmiany w potomstwie.

Coraz bardziej rozpowszechnia się automatyzacja procesów wytwórczych, jak również osiągnięcia nauki w dziedzinie elektroniki, półprzewodników itp. Poważną rolę w postępie technicznym odgrywa chemia. To nie tylko zwiększająca się ilość nawozów mineralnych, chemicznych środków do walki ze szkodnikami roślin, lecz coraz szerzej wchodząca w życie produkcja plastyków, które zastępu-

ją szkła w inspektach i cieplarniach i dostarczają naczyń do przechowywania nawozów, ziarna itp.

Zdystansować USA

Rozpoczynając współzawodnictwo pokojowe z USA, Związek Radziecki stawia sobie za cel zdystansowanie tego kraju również pod względem rolniczym. Już w 1958 roku produkcja globalna mleka w ZSRR dorównała Stanom Zjednoczonym. W 1959 roku wyprodukowano mleka w ZSRR 62 miliony ton, a w USA 57 milionów. W tymże roku Związek Radziecki nieznacznie prześcignął Stany Zjednoczone pod względem produkcji masła na głowę ludności (4 kg — 3,9 kg). Trudniej jest dorównać Stanom Zjednoczonym pod względem produkcji mięsa. Cyfry kontrolne według obliczeń prod. J. Kasimowskiego przewidują, że w roku 1965 planu 7-letniego, w ZSRR będzie się produkowało 71 kg na głowę ludności, czyli o 24 kg mniej, niż wyprodukowano w USA w 1958 r. Kolchozy i sowchozy czynią obecnie wielkie wysiłki, aby w 7-latce dogonić USA również pod tym względem.

Niezwykle szybkie tempo rozwoju gospodarki narodowej w Związku Radzieckim, kiedy lata równają się dziesięcioleciom, pozwala mieć pewność, że we współzawodnictwie ze Stanami Zjednoczonymi zwycięży ostatecznie Związek Radziecki.

Henryk Barański

Źródła: H. Siniagin. Plan 7-letni gospodarki rolnej (Moskwa, 1960 r.)

J. Kasimowski. Związek Radziecki w 1965 roku (Moskwa, 1960 r.)

Dyzma Gałaj. Rolnictwo w ZSRR (W-wa 1957 r.)

Bolesław Strużek. Wpływ Rewolucji Październikowej na przemian agrarne w świecie. (W-wa 1957 r.)

Młodość lubuskich miast

Szybki wzrost przemysłu Ziemi Lubuskiej sprzyja rozwojowi demograficznemu w woj. zielonogórskim, w którym mieszka już 367 tys. osób. W pięciu ubiegłych latach ludność miejska zwiększyła się o 80 tys. osób. Obecnie dwa miasta — Gorzów i Zielona Góra — po raz pierwszy w swej historii przekroczyły 50 tys. mieszkańców. Poza tym szczególnie szybki rozwój nastąpił w poważnie zniszczonych miastach nadgranicznych.

Podstawę do ich odbudowy stworzyły nowo uruchomione zakłady pracy. Dzisiaj nadgraniczny Gubin ma ponad 13 tys. mieszkańców (duże zakłady obuwia, tekstylnego i przemysłu terenowego). Ślubnie zamieszkuje 8 tys. osób (Zakład Odzieżowy). W zupełnie zniszczonym, w wyniku działań wojennych, Kostrzynie, mieszka obecnie 7,5 tys. osób (największa w kraju Fabryka Celulozy i Papieru). (ZAP)

sąsiednich podwórkach

zyczna” (cyt. za artykułem „Zagadnienia ogólnego kształcenia politechnicznego”).

NOWE PROPOZYCJE Z NRD

Również w Niemieckiej Republice Demokratycznej wprowadzono z początkiem roku szkolnego 1959/60 nowy plan nauczania dla ogólnokształcącej szkoły średniej politechnicznej.

Jest on opracowany konsekwentnie i wszechstronnie: przy jego redakcji współdziałali liczni naukowcy, tysiące doświadczonych nauczycieli i wielu praktyków ze społecznych warsztatów produkcji przemysłowej i rolnej.

Plan obejmuje ściśle i konkretne wskazania dla poszczególnych przedmiotów, uwzględniające skoordynowanie wszelkich dyscyplin nauczanych pod kątem wychowania i kształcenia politechnicznego.

W sprawie tej zabrał głos także Walter Ulbricht (w swym referacie na V Zjeździe SED): „Wychowanie socjalistyczne oznacza: wszechstronny rozwój osobowości, wychowanie solidarności i kolektywnego działania. Wychowanie dla umiłowania pracy, wychowanie dla bojowej aktywności, przekazywania wysokiego i estetycznego wykształcenia ogólnego. Rozwój wszelkich duchowych i fizycznych uzdolnień, to znaczy świadomości socjalistycznej dla dobra ludu i narodu”.

Dla osiągnięcia tego celu władze szkolne i polityczne NRD zakładają konieczność powołania szkoły z życiem oraz osiągnięciami socjalistycznej gospodarki.

Czytamy więc w komentarzu do nowego programu nauczania dla średniej szkoły ogólnokształcącej w NRD (1959/60), że:

„Politechniczna szkoła średnia wyróżniać się musi wysokim poziomem

nauczania we wszystkich przedmiotach i wszystkich klasach. Dzięki temu uzyska się pewność, że wszyscy uczniowie na podstawie ścisłych naukowych wiadomości uzyskają praktycznie przydatną wiedzę i sprawność, by mogli ujmować w wystarczającym zakresie samodzielnie zjawiska zachodzące w przyrodzie i społeczeństwie. Wszystkie przedmioty nauczania muszą więc współdziałać by podnosić stale, na coraz wyższym poziomie, klasa po klasie, zdolność myślenia uczniów, ich duchowe uzdolnienia i sprawność”.

Dla wszechstronnego rozwoju duchowych uzdolnień i sprawności — głosi pierwsze zalecenie instrukcji — niezbędna jest gruntowna znajomość, a więc i nauczanie języka ojczystego. Dopiero dobrze opanowany język ojczysty daje wstęp i klucz do innych dziedzin wiedzy i pozwoli na sprawny zapis własnych myśli, obserwacji i doświadczeń oraz jasne i komunikatywne wypowiadanie się.

CEL — POWIĄZANIE Z ŻYCIEM

Jak zauważono, celem politechnicznego nauczania i wychowania w szkole, to powiązanie ich z życiem, to skojarzenie teorii z praktyką. Nowy plan nauczania NRD, wprowadza „szkolenie wytwórcze” w wydzielonym dniu nauczania na terenie produkcji socjalistycznej. Realizuje się też propedeutykne wdrażanie do sprawności technicznych w ramach takich przedmiotów jak rysunek techniczny, matematyka i nauki przyrodnicze.

Matematyce i przyrodznictwu przyznaje się zresztą pozycję szczególnie ważną w nauczaniu politechnicznym. Dyscypliny te dają uczniom fundamentalną znajomość faktów oraz możliwość kojarzenia zjawisk przyrody z techniką, przy tym wdrażają w po-

ślugiwanie się zwięzłym językiem matematycznym.

Dzień nauczania w warsztatach produkcyjnych dać ma nie tylko znajomość elementów produkcji przemysłowej i rolniczej. Ma też stać się fundamentem wspólnoty duchowej i społecznej młodego pokolenia z pokoleniem budującym dla niego przyszłe socjalistyczne warunki pracy i egzystencji. Założenie to w intencji i słusznym rozumieniu twórców nowego systemu nauczania w NRD, jest zarazem najbardziej humanistycznym rysem nauczania i wychowania politechnicznego, będącego w swym charakterze socjalistycznym.

W ogólnym omówieniu tego skrupulatnie przygotowanego programu nie można nie wspomnieć o jego celach. Zauważymy tylko na razie, iż w sposób nader rozważny i obiektywny nie pominięto ani zbyt przytłumiono któreś z dyscyplin, bez względu czy to byłyby nauki o społecznym charakterze, czy jakiegokolwiek inne. Humanizm jest akcentem naczelnym programu. Rozwój ucznia ma być pełny, stąd poważnie potraktowane nauczanie muzyki, rysunku, literatury — wszystkiego co kształtuje poczucie estetyczne i rozumienie oraz umiłowanie wartości duchowych i piękna.

O wychowaniu fizycznym i sporcie już nie wspomniamy. W ogóle — rozważono wiele i nie zlekceważono niczego.

20 teza dokumentu IV Plenum KC SED ustala: „Chodzi o bogate w odczucia kształtowanie nauczania, które utrzyma u dzieci radość uczenia się i pobudza ich pragnienie wiedzy. Przed uczniami trzeba postawić zadania, które potrafią samodzielnie rozwiązywać i rozwijać ich zdolność myślenia”.

Kazimierz Kapitańczyk

„Dzierżyńskim“ do Małej Azji i Afryki

Na 7 wzgórzach, w 7 dolinach

Byłoby romantyczniej, gdybym napisała: „Wpływamy w ziejącą gardziel Bosforu”. Tym bardziej, że wrażenie to pogłębiają migocące ślepie latarni morskich, stojących jedna na europejskim, druga na azjatyckim brzegu. Byłabym jednak niesprawiedliwa wobec ziemi tureckiej, witającej nas urzekającym widokiem wschodzącego słońca, malowniczą panoramą miast i wiosek oblepiających i ogrodami pełnymi bujnej, śródziemnomorskiej roślinności. To jeszcze Europa. Drugi cych wzgórz smukłymi domami o płaskich dachach — Mała Azja — to inny świat. Skaliste wyniosłe wybrzeża groźnie jeżą resztki potężnych twierdz, baszt, zamków obronnych i murów. Taki jest Bosfor.

Koty, pełno kotów. Małe, duże, rude, olbrzymie kostro-pate kocury — oblegają całym miastem port i ulice Istanbula. Głodne, wałęsają się bez celu, nieodganiając, ale i nie karmione. Fale młotów, duszących zapachów, owiewają nas nieustannie. Kuchnie uliczne (coż to za kuchnie: spirytusowa maszynka, mała patelnia i olbrzymia taca!) produkują bez przerwy placki, „oladki”, niby rogaliki; wszystko na oliwie. Mężczyźni pospiesznie spożywają dymiące produkty ulicznych kucharzy, a palce ociekające tłuszczem osuszają o marynarkę lub spodnie. Pod uliczną pompą myje się grupa obdartusów, ręce wycierają w gazetę. Na plecach innych nieprawdopodobne piramidy skrzyń, tobołów, bagażu. Jak oni to udźwigną?

A poza tym — szaleństwo samochodów. Każdy jeździ kędy chce, jak chce, a ty, biedny przechodniu, lawiruj między nimi, bo nie doczekasz się momentu, byś mógł spokojnie przejść przez ulicę.

900 MECZETÓW

Na siedmiu wzgórzach, w siedmiu dolinach leży kraj wielkiego sultana... Tak zaczyna się jedna z bajek „Z tysiąca i jednej nocy” i tak wygląda panorama miasta, piekna, wspaniała rozbita kopułami 900 meczetów, tysiącami minaretów, pałaców i zamków. Nad zatoką, zwaną „Złotym Rogiem” na siedmiu wzgórzach domy wznoszą się tarasowo. Ani skrawka gołej ziemi! Wydaje się, jak gdyby jedne domy wyrastały z drugich.

To stare miasto. Tak stare, że trudno jest odczytać szczegóły jego historii z pamiętek zalewających każdy metr kwaterowy. Najlepsze położenie w świecie, jakie posiada Istanbul, wzbudzało zawsze pożądanie wojowniczych sąsiadów, wiele też razy upadało, wiele

razy kwitło i przeżywało swoje wielkie dni triumfu. Dziś to jeden drogi zabytek. Pyszna sztuka bizantyjska w kościołach chrześcijańskich, meczety — kolosy o mozaikowych emaliowanych wnętrzach z koronkowymi ocembrowaniami rytualnych studzien, ogrody i pałace sułtańskie, gdzie prócz skarbow architektury zgromadzono inne klejnoty: całe skrzynie szmaragdów, rubinów i innych drogocennych kamieni. Wśród diamentów — żółty, 11-karatowy, dar jednego z królów polskich. W zbiorach spotykamy polskie pancerze, dalej — jak informuje przewodnik — polski sztandar, zdobyc wojenną. — Za to wasze wiszą u nas na Wawelu! — odcina jakiś krewki rodak.

KONTRASTY

Trudno było mi się zorientować w sympatiach politycznych Turków. Niemile mi jednak uderzyły mnie chępliwe przechadzki przewodnika, pod kreślącego z emfazą udział wielkich amerykańskich koncernów w budowie nowoczesnej dzielnicy miasta. Upojeni historią i bogactwem zabytków, jesteśmy nieco zrażeni nowoczesnymi gmachami, najczęściej hotelowymi, wznoszonymi nieraz tuż obok zabytkowych budowli.

I wreszcie — dzielnica ubogich. Chylące się ku ziemi drewniane i murowane rudery, z powykrzywianymi futrynami okien, chmury oberwanych dzieciaków, brudnych i rozczochranych. O dziwo, nie żebzących. Gdzieś tam przemyka chylkiem kobieta w czar czafie na twarzy, z koszem na głowie. Przed resztkami niedźnych domów siedzą mężczyźni, popijają mętny płyn z małych filiżaneczek, namiętnie pociągają cybuchy. Z czego żyją, jeżeli przeżyją cały dzień?

Wędlimy na osławiony bazar. Coż za rozczarowanie! Zaduch, mnóstwo świeżych

ryb i tandetnych, importowanych drobiazgów — całkowity brak natomiast regionalnych pamiątek, charakterystycznych dla kraju. Bardzo uprzejmi sprzedawcy oferują góry owoców. Co ciekawe, przy każdym artykule wystawiona podwójna cena towaru — nabycia i... sprzedaży!

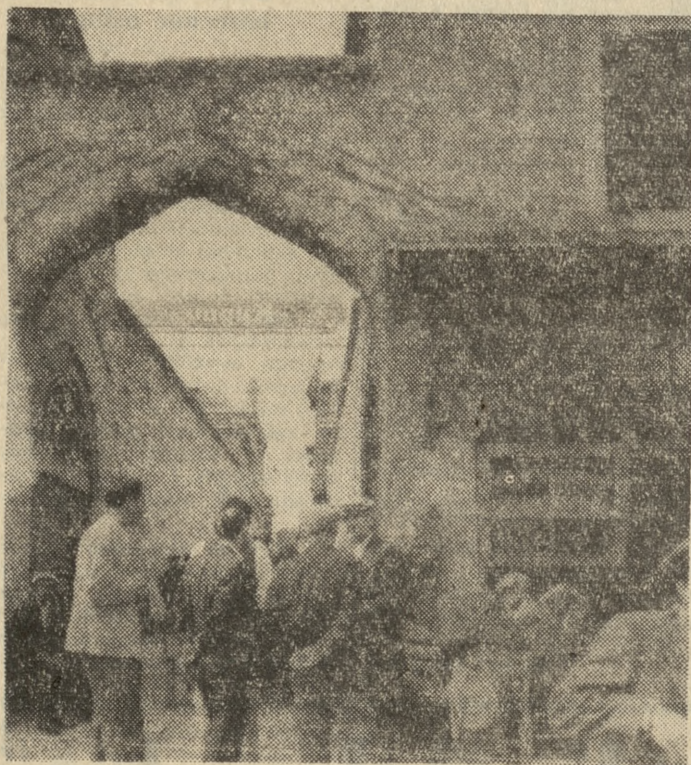
Turcy nie chcą mówić o polityce. Nie można się więc nie dowiedzieć na temat dokonanego przewrotu. Jedynie w kioskach, wśród stosów gazet, powtarzające się wytłuszczone literami nazwisko „Menderes” na czołowie pierwszej strony — było jedynym widocznym znakiem niedawnych wydarzeń. A poza tym można było często usłyszeć: „Wszystko będzie niedługo dobrze?”. Dobrze?...

BY NIC NIE URONIĆ

Wracamy zmęczeni do portu, zaglądając do okien wystawowych, by nic nie uронić z widoku egzotycznego miasta. Mamy pecha, bo nieskończenie ciągnie się dzielnicą artykułów elektrotechnicznych. Idziemy dalej, teraz prześladowani lawiną męskich spodni, potem koszul i innej bielizny męskiej.

Koty, samochody, pałace, klejnoty, supernowoczesne hotele, rudery — a teraz tureckie „niewymowne”. Czy nam się to wszystko pomieści w zmęczonych głowach?

Bożena Berytowa



Z czego żyją, skoro próżnują cały dzień...

Fot. — Głos

Tylko dla kobiet!

Co mi to da?...

Tak zwane obrazy z życia są najlepszą ilustracją problemów. Oto więc obrazek:

— Mamusi — pyta dziesięcioletnia córeczka (III klasa szkoły podstawowej) — po co narody zjednoczyły się w ONZ?

— Zapytaj tatusia, on się interesuje polityką...

I oto mamy problem: czy zainteresowanie polityką jest wyłącznie sprawą mężczyzn? Czy kobiecie — matce i żonie — nie jest potrzebna orientacja w tym, co dzieje się na szerokim świecie, poza kręgiem jej codziennych obowiązków, czy nie powinna się ona tym interesować?

Oczywiście, odpowiedź na to pytanie będzie brzmiała: powinna. Ale... Obrazek, który przytoczyliśmy wyżej, jest przecież typowy. Coś z niego wynika.

Zapewne trudno byłoby dzisiaj — poza nielicznymi, wąskimi środowiskami — znaleźć kobietę głoszącą, że jej powołaniem są wyłącznie — dzieci i kuchnia a wszystko pozostałe jest domeną mężczyzny — „pana” czy też „głowy” domu. W praktyce jednak znaczna ilość kobiet — w ten, czy inny sposób — ulega owemu tradycyjnemu podziałowi zajęć. Ulega w dużej mierze pod naciskiem konkretnych warunków, które już otworzyły kobietom drogę do zrównania w prawach i obowiązkach z mężczyznami, ale jeszcze nie zdjęły z nich ciężaru obowiązków domowych, nie przyniosły równouprawnienia w zakresie wychowania dzieci i... kuchennych czynności. To wszystko trzeba oczywiście wziąć pod uwagę.

Niemniej jednak w tym uleganiu tradycyjnym wzorcom

odgrywa także rolę inny czynnik, którego nie można tu pominąć: nawyk. Nawyk zamykania się w kręgu spraw domowych, swoista niechęć do szerszego, rozważnego spojrzenia na sprawy, dziejące się poza czterema ścianami mieszkania, poza wąskim środowiskiem rodziny i sąsiadów. Niechęć ta, wyraża się nieraz zwrótem „co mi to da”. Zwrotem, za którym kryje się jakiś moment niezasiłowej rezygnacji z poszerzenia własnych horyzontów myślowych, wiedzy i osobistej kultury.

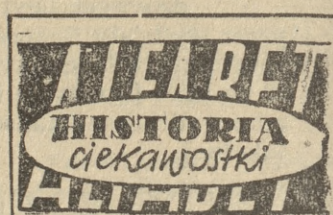
Można równie często usłyszeć: „kiedy?... mąż ma na to więcej czasu”. Można by to rozumieć, jeśli padnie to z ust kobiety, łączącej z zajęciami domowymi pracę zawodową. Jednakże — rzecz charakterystyczna — właśnie kobiety pracujące zawodowo łatwiej znajdują kilka, czy kilkanaście minut w ciągu doby na przejrzenie gazety, przeczytanie jakiegoś artykułu, bądź uważne wysłuchanie dziennika radiowego. Ta ostatnia forma nie wymaga zresztą oderwania się od wielu czynności domowych.

W tym miejscu jedna uwaga pod adresem Czytelniczek (tych, które — mimo wszystko znajdują czas i ochotę na przeczytanie niniejszego): nie sądzcie, że przytoczone tu spostrzeżenia i uwagi mają charakter jakiejś pretensji pod Waszym adresem. Nikt od Was nie wymaga, byście się interesowały polityką, sprawami kraju i świata. Ale to przecież w Waszym interesie leży wyglądanie poza cztery ściany domu, rozszerzanie swych zainteresowań, zdobywanie wiedzy o życiu państw i społeczeństw, a wreszcie i wypowiadanie własnych sądów, zajmowanie postawy wobec spraw, o któ-

rych do niedawna mieli prawo wyrokować tylko mężczyźni.

A jeśli chodzi o pretensje — to zgłoszę tu jedną — właśnie do mężczyzn: czyż nie mogą oni pomóc żonie w owym wyglądaniu na szeroki świat?

Zygmunt Koczorowski



SIERNIKI w powiecie wągrowieckim gdzieś pod koniec XVII wieku albo na początku XVIII należały do Antoniego Rumiejewskiego. Musiał być dziedzic dość względny, bo wiadnie do niego uciekli poddani klarysek gnieźnieńskich i właściciel Strzyżewa Kościelnego (pow. Gniezno) — Klemens Kleparczyk. Poboczne siostry ka zały sobie zapłacić za chłopca ale Rumiejewski okazał się skąpcom, sprawa więc oparła się o sąd, który nakazał zwrócić zbiega.

SLAWSK leży na drodze z Konina do Rzgowa. Jak pisał Zygmunt Pełczyński w przewodniku „Konin — Stupca — Kolo”, wieś tę już w XII wieku wymienili dokumenty. Należała wówczas do klasztoru w Łądzie. Przed stu laty była tu czynna fabryka fajansów (z charakterystyczną żółtą polewą i wyciskami), dziś poszukiwanych przez znawców. W kościele ciekawe organy w kształcie orla polskiego, zabytek empirowy.

SLAWIENKO — to dziecko Siawy (pow. obornicki). W r. 541 pobożny Jan Sławiński pod danego Błażeja podarował kasztelanowi kruszwickiemu — Janowi Grabskiemu. Dar ten (po dając i tu za J. Deresiewiczem — Handel chłopami) został formalnie zatwierdzony w księgach grodzkich w r. 1556.

SLUPIA WIELKA w powiecie średzkim — także sprawiła kłopot swojemu dziedzicowi w r. 1767. Jeden sprytny chłop powyciągał mu wszystkich poddanych, którzy uszli w nieznaną stronę. Straty według ówczesnego szacunku (ludzi się takowało jak meble, zwierzęta i morgi!) wynosiły kilkanaście tysięcy złotych ówczesnych, czyli około 2 tysięcy ówczesnych (jedna owca — 7 zł).

SKARSZEW pod Kaliszem w r. 1668 był świadkiem sporu pomiędzy łakomymi na dobrą ziemską jezuitami a spadkobiercami zmarłego Krzysztofa Szyszkowskiego. Skąd nazwa, nie wiem.

SKARZYNY w pow. tureckim może wywodzić swoją nazwę od skarania i od skargi. W czasach przedrozbiorowych siedzieli tu pod jednym dachem Zabłoccy, którzy się pomiędzy sobą procesowali o działy przez 33 lata. Oba się zrujnowały, po marli i procesu nie dokończyli.

J. P.



43 rocznica Rewolucji dała okazję prasie codziennej i tygodniowej, opublikowania bardzo licznych i ciekawych materiałów dotyczących Kraju Rad.

PRO DOMO SUA...

Zwracamy szczególną uwagę na „Nową Kulturę”, której specjalny numer powstał przy współpracy redakcji „Literaturnej Gazety”. Tamże — dziennik radziecki Alicji Lisieckiej „Pisarze — spotkania — literatura”, z następującym fragmentem „późnoludzkim”:

...3. X. Dacza Ilji Selwińskiego, jednego z najwybitniejszych poetów radzieckich, mimowolnego inspiratora grupy naszych młodych pisarzy poznańskich z grupy „Wierzbak”, autora sławnego „Polowania na tygrysa” i dzieł siatków wierszy tłumaczonych u nas od lat trzydziestych poczynając.

(...) Sam Selwiński choruje — ciężko. Ale mimo to wita mnie serdecznie, pyta o swoich polskich znajomych, o poznańską grupę poetów...

SALA TRONOWA I MŁODZIEŻ

Powróćmy w naszym przeglądzie raz jeszcze do spraw wychowania młodzieży i laicyzacji naszego życia. Leszek Goliński w „Trybunie Ludu” (nr 305),

w art. „Intronizacja poznańskiej młodzieży”, podaje w wiskiej problem młodych — na wielkopolskim przykładzie. Publicysta przypomina, że w Poznaniu 50 procent ludności to obywatele do lat 24 (tak!). Autor przypomina nadto, że Poznań jest jednym z nielicznych wielkich miast polskich — o czym „Głos” pisał niejednokrotnie — pozbawionym miejskiego domu kultury.

Goliński, dowodząc, że Wielkopolska jest regionem o rozbudowanej bazie kulturalnej, o dużych tradycjach kulturalnych, uważa „frontalny atak na nudę” działaczy rad narodowych, organizacji społecznych i instancji partyjnych za konieczny.

A oto zakończenie artykułu, nawiązujące do nieszczęsnej tzw. sali tronowej w poznańskim Nowym Ratuszu, która nieraz była przedmiotem zainteresowania prasy:

„Do sali tronowej cesarza Wilhelma w Poznaniu trzeba jak najszybciej wprowadzić młodzież. Tu jest jej miejsce, jej pałac kultury: przecież od jutra zacznie się tej młodzieży panowanie.”

PRZECIWKO SEKSUALNEMU PODZIEMIU

Pod tym tytułem bardzo istotne rozważania snuje w „Argumentach” dr Bolestaw Popiełski, profesor medycyny sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu. Autor stwierdza, iż kultura seksualna w społeczeństwie naszym nie istnieje, omawia, na kogo spada obowiązek wychowania seksualnego młodzieży i pisze:

„Wychowanie seksualne, jako część wychowania ogólnego, należy przede wszystkim do rodziców...” Drugim ele-

mentem, który włącza się w wychowanie, jest oczywiście szkoła. Nie może ona spełnić ważnego postulat — indywidualnego traktowania każdego dziecka... Dużą rolę w wychowaniu seksualnym młodzieży może odegrać instytucja lekarzy szkolnych... Zaufanie okazane lekarzom, nawet w sprawach najbardziej intymnych i powszechnie uznawanych za „wstydlive”, również ma tu duże znaczenie... Ważnym czynnikiem w kształtowaniu się osobowości płciowej są wpływy najbliższego środowiska... które powodują, że „uświadamianie” tą „podziemną” drogą jest najpowszechniejsze... Należy przyjąć jako zasadniczą — tezę, że umiejętne wychowanie seksualne musi wprzeć wychowanie „podziemne”.

BILANS PESYMYSTYCZNY

Beata Sowińska w „Życiu Warszawy” (nr 262), w art. zatytułowanym „Bilans optymizmu”, ocenia sprzedaż książek w naszym kraju. Ogólny bilans jest istotnie optymistyczny: rok 1950 — nabyto łącznie 45,9 mln. egzemplarzy, rok 1959 — 80,2 mln. tomów. Ale... Bliższa analiza owego bilansu nie przynosi chłuby naszemu regionowi. Książki — przykładowo — Państwowego Instytutu Wydawniczego i „Czytelnika”, cieszyły się najmniejszym popytem w Kozłowskiem, kolejne zaś miejsce zajmują woj. poznańskie i Poznań.

Książki Państwowych Wydawnictw Technicznych rozeszły się w Poznaniu w 4-krotnie mniejszej ilości niż w Warszawie czy Katowicach, zaś mieszkańcy naszego województwa znowu zajęli pierwsze miejsce... od końca. Podobnie ma się sprawa z książkami Państwowe-

go Wydawnictwa Naukowego. Poznań nie znalazł się w czołówce nabywców, mimo posiadania ośmiu wyższych uczelni, województwo natomiast i tu zajmuje końcowe miejsce. Także publikacje Państwowego Wydawnictwa Muzycznego nie znajdują w Poznaniu wielu amatorów, mimo istnienia w stolicy naszego województwa Filharmonii, teatrów muzycznych i szkół artystycznych. Wypada więc dla poznaniaków optymistyczny bilans B. Sowińskiej — pesymistyczny.

WIERZĘ — WĄPIĘ — ODCHODZĘ

W poprzedniej „Nowej Kulturze” Ignacy Kraski opublikował wnikliwe studium, dotyczące modelu „Tygodnika Powszechnego”, katolickiego pisma społeczno-kulturalnego (jak brzmi podtytuł „TP”). Redakcja, będącego „na cenzurowanym” czasopiśmie, kwituje ukazanie się publikacji I. Kraskiego związała nolką, zapowiadając dyskusję w późniejszym terminie. Zarazem „Tygodnik Powszechny” drukuje wypowiedzi swoich czytelników w ankiecie „Dlaczego wierzę — wątpię — odchodzę”. A oto charakterystyczne fragmenty wypowiedzi:

„Dlaczego wierzę? Najkrótszą odpowiedzią byłoby: bo otrzymałem Łaskę wiary... O taką wiarę winni się katolicy starać i zejść z wyżyn ciągłego rozumowania (podkr. nasze), które zamiast wzmacniać często wiarę osłabia. Wypowiedź swoją pozwałam sobie zakończyć ponownym apelem do redakcji, aby zrezygnowała

z ankiety, na rzecz innych pism, pozostawiając problemy wiary i zwątpień czytelnikom i ich ewentualnym odpowiednikom, a sama pamiętała stale o umieszczeniu w podtytułie przymiotnika „katolicki”. (K. Z., lat 50, wykształcenie wyższe).

„Zdziwi zapewne redakcję, jeśli powiem, że jestem organizmą z zawodu, mimo że z racji swego zawodu dużo przebywam w kościele i naraz — wątpię? A może nie „mimo” ale właśnie dlatego? (...) Dlaczego wszyscy przeliceza się na złoćówki, nawet Msze święte? Ja wiem, że ksiądz to też człowiek ze wszystkimi ludzkimi wadami, ale to mnie nie przekonuje... Jak ja mogę wierzyć ślimakowi, że przyjemnie jest latać i jak mam wierzyć przewodnikowi, który każe iść ludziom drogą trudną i niewygodną, a sam nią nie idzie? Jak ja mogę wierzyć człowiekowi, który głosi wielką miłość, a sam jest pyszny i obłudny? Toć przecie każdy z nas jest człowiekiem i słucha drugiego człowieka i chce mu uwierzyć, ale nie może, kiedy coś nie pasuje. I co są warte słowa, same tylko słowa, choćby i Boże, kiedy nie pasują?

Tych wąpliwości przez 30 lat mojej pracy nabierało się bardzo dużo i chyba będę musiał porzucić swój zawód, żeby nie utracić wiary. Chciałbym, żeby mnie ktoś przekonał, dlaczego to tak jest? Proszę mi wybaczyć moją niedoładną pisaninę i niejasne wyrażanie się, ale piszę szczerze. („Organista”)

Lektor

Ulica nowochwaliszewska połączy centrum z Podwalem

Z inicjatywy poznańskiego Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa zorganizowano dyskusję na temat projektu wstępnego przyszłej ulicy nowochwaliszewskiej.

W Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego opracowano kilka propozycji, które z uwagi na konieczność znalezienia jak najbardziej ekonomicznego rozwiązania przebudowy mostów wymagały uciążliwych i bardzo skrupulatnych studiów. Na zebraniu inżynierów przedyskutowano projekt wstępny mgr. inż. Andrzeja Raweckiego. Budowa ulicy nowochwaliszewskiej, która ma przebiegać od ul. Podwale do al. Marcinkowskiego, na stapi w najbliższej 5-latec. Mimo trudności finansowych miasto nie zrezygnuje z rozpoczęcia prac. Jak obliczyli fachowcy koszt przebudowy mostów zamortyzuje się w ciągu 5 lat. Dotychczas stosowany dla wszystkich pojazdów — objazd, powoduje poważne straty paliwa i czasu kierowców.

Obecnie powołano grupę rzeczoznawców z Poznania i Warszawy, którzy zajmą się opiniowaniem projektu wstępnego. Później przedłożony on zostanie Miejskiemu Komitetowi do spraw Urbanistyki i Architektury oraz Komisji O-

ceny Projektów Inwestycyjnych. Połączenie więc śródmieścia najkrótszą drogą z dzielnicami położonymi po prawej stronie Warty — staje się coraz bardziej realne. (un)

Harcerze na 43 rocznicę Wielkiej Rewolucji

Dla uczczenia 43 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, harcerze i harcerki zapalą w naszym województwie znicze na grobach żołnierzy radzieckich, którzy w 1945 roku przynieśli na swoich bagnach wolność naszej ojczyźnie. W tych dniach harcerze spotykają się także z uczestnikami walk z okresu Rewolucji Październikowej. Przygotowuje się również przegląd najlepszych filmów radzieckich. Komenda Chorągwi Wielkopolskiej ZHP wstąpi jako zbiorowy członek do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wiele kominków harcerskich w listopadzie poświęconych będzie Rewolucji Październikowej. (jk)

W „Odwachu” — plakaty polityczne

Wczoraj w godzinach popołudniowych, w sali wystawowej CBWA w „Odwachu” przy Starym Rynku, otwarta została interesująca wystawa polskiego plakatu politycznego. Wystawę tę zorganizowano przy pomocy Wydawnictwa Artystyczno - Graficznego czyli popularnego WAG-u.

Wśród 25 eksponowanych na wystawie plakatów znajdują się m. in. prace znanych w całym kraju artystów - plastyków jak: Roman Cieślewicz, Wojciech Fangor, Henryk Tomaszewski, Józef Mroszczak, Eryk Lipiński, Julian Pałka, Tadeusz Jodłowski i Tadeusz Trepkowski. Większa część przedstawianych plakatów związana jest tematycznie z Rewolucją Październikową; inne dotyczą budownictwa szkół, zjazdów partii, święta 1 Maja i 22 Lipca.

Wystawa otwarta będzie przez cały tydzień. (wch)

KRONIKA sądowa

EPILOG KRADZIEŻY SKÓR ZA 0,5 MLN ZŁ

W nocy z 9 na 10 grudnia 1958 r. Edmund Maciejewski (zam. w Poznaniu przy ul. Przybyszewskiego 35) wraz z nieustalonym sprawcą włamał się do garbarni Ireny K. Łupem włamywaczy pady skórkifuterkowe wartości 500 tys. zł.

Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał Maciejewskiego na 5 lat więzienia i 9 tys. zł grzywny. Również zamieszany w tę sprawę Władysław Tomczak (ul. Kazimierza Wielkiego nr 1) otrzymał za pasterstwo i kradzież silnika elektrycznego karę 3 lata więzienia i 10 tys. zł grzywny. Paster Zygmunta Kazimierowski został skazany na 3 lata i 15 tys. zł grzywny. (ak)

Ulice będą dobrze oświetlone, jeśli nie będzieś włączał grzejników elektrycznych w godzinach szczytu!

SFOS — archeologom

Wiele już obiektów naszego miasta wzbogaciło się i wzbogaci dzięki licznym i poważnym dotacjom komitetu miejskiego SFOS. Odnowione sale szpitalne, wyremontowane zabytki, nowy sprzęt pracowni naukowych — oto wymowne efekty działalności tej pożytecznej organizacji.

Ostatnio mieliśmy okazję obejrzeć pracownię fotograficzną poznańskiego Muzeum Archeologicznego, której całość i nowoczesne wyposażenie zakupiono z funduszu otrzymanego od SFOS-u. Kierownik pracowni, Zygfryd Rajczak, z dużą satysfakcją demonstrował działanie poszczególnych przyrządów, które ogromnie ułatwiają i usprawniają pracę fotograficzną, a — co za tym idzie — przyczyniają się do rozszerzenia zakresu działalności Muzeum. Tak więc, dzięki SFOS-owi pracownia zakupiła ostatnio nową kamerę filmową, aparat projekcyjny, nowoczesny powiększalnik, kopiarę, komplet: aparat fotograficzny „Praktisix” z lampą błyskową oraz nowoczesną suszarkę do filmów o automatycznie regulowanej temperaturze. Aby udokumentować wartość swych nowych nabytków — w pracowni fotograficznej zademonstrowano również pierwsze osiągnięcia, dokonane przy ich pomocy. Był to mianowicie film nakręcony na terenach badań archeologicznych, prowadzonych przez Muzeum m. in. w Gieczu, Łądzie, Bruszczewie oraz kilkanaście ciekawych zdjęć kolorowych i białoczerwonych.

W ten sposób na taśmie filmowej spisano i utrwalono tegoroczny dorobek prac odkrywczych naszych archeologów. Co ma nie tylko kronikarskie lecz i naukowe znaczenie. (wch)

Naśladownictwo wskazane!

Czyn społeczny projektantów

Kilka miesięcy temu z inicjatywy dyrektora Wojewódzkiego Biura Projektów — inż. Bolesława Wańskiego, powstał projekt doprowadzenia do porządku dwóch ulic: Podchorążych i Kadeckiej na Grunwaldzie.

Projektanci z tego biura, a zarazem tamtejsi mieszkańcy, zrzeszeni w Spółdzielni Mieszkaniowej „Projektant” wykonali czynem społecznym dokumentację na przeprowadzenie kanalizacji, wody, elektryczności, gazu, nowej nawierzchni i oświetlenia. Tym samym koszt tych urządzeń obniżono o około 80 tys. zł., bo tyle wyniósł czyn społeczny. Prace, zresztą wykonane w krótkim czasie (od lipca do wczoraj) przeprowadziło Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych.

Dzięki tej inicjatywie godnej naśladowania, tamtejsi mieszkańcy posiadają już dziś wszystkie, tak bardzo koniecz-

ne do codziennego życia — urządzenia komunalne. Podczas zaś jesiennej słyty nie toną po kostki w błocie.

Wczoraj nastąpiło przekazanie do użytku mieszkańców tych dwóch ulic z wszystkimi urządzeniami komunalnymi. W tej skromnej uroczystości uczestniczyli inicjatorzy a także władze miejskie. (an)

INFORMUJEMY

Sekcja Rolniczo - Ekonomiczna PTE zaprasza 7 bm. o godz. 18 do „Domu Chłopa”, ul. Mickiewicza 33, na odczyt mgr. T. Cywińskiego pt. „Problemy społeczno-gospodarcze w naszym mleczarstwie po wojennym”.

Polski Zw. Inżynierów i Techników Budownictwa urządza 7 bm. o godz. 17 w Klubie Techniki, ul. Szkolna 1, kurs przygotowawczy do egzaminu na uprawnienia budowlane.

Tow. Miłośników m. Poznania zaprasza 7 bm. o godz. 19 do sali Pałacu Działyńskich, St. Rynek 78 na kolejny odczyt z cyklu jesiennego. Red. A. Sikorski wygłosi prelekcję pt. „Z dziejów Radia po złańskiego”.

Spółdzielcy Klub „Mozaika” — St. Rynek 73/74, urządza 7 bm. o godz. 19 koncert muzyki radzieckiej i rosyjskiej w wykonaniu wybitnych solistów i zespołów radzieckich i amerykańskich (z płyt i taśmy magnetofonowej).

W Klubie Stronictwa Demokratycznego i IKP, plac Wolności 5, 7 bm. o godz. 18, prof. dr Zubik i mgr Janina Fazanowicz, wygłoszą kolejne pogadanki na temat walki z hałasem.

Stowarzyszenie Absolwentów WSH, AH i WSE zaprasza 7 bm. na spotkanie, które odbędzie się w sali WSE, ul. Marchewskiego nr 146/150.

Zebrań Klubu Ravensbrueczanek odbędzie się 7 bm. o godz. 18.15 w lokalu Zarządu Okręgu ZBoWiD, ul. Lampego 10.

Uwaga!
MIESZKANCY
LESZNA
i okolicy
Dnia 4. XI. br. został otwarty warsztat elektryczny, nawijania silników elektrycznych.
Przyjmujemy do naprawy wszelkie silniki elektryczne:
fabryczne, rolnicze, startery i prądnice samochodowe, pralki, odkurzacze itp.
J. ORŁOWSKI
Leszno, Kościelna 5
(w podwórzu) 14626g

Przedsiębiorstwo
Budownictwa
Indywidualnego
Oddz. Poznań
ul. Jerzego 13
szuka
WOLNYCH POKOI
na kwatery dla
swoich pracowników.
Pokoje zgłaszane należy w Dziale Zatrudnienia — Poznań, ul. Jerzego 13, tel. 514-90.
K7688

Praca

Mężczyzn do prac dorywczych w ogrodzie, zatrudnionych w Poznaniu — Wydm. Perzycy 76, dojazd autobusem z Kraszewskiego-go. 14416g

Samodzielna pomoc domowa zaraz przyjmie. W runki dobre. Wielka 17 m. 14, godz. 15—18. 14420g

Debra gosposia za wysoko wynagrodzeniem pilnie potrzebna. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 14442g.

Pomoc domowa dochodząca, najchętniej rezydent — przyjmie. Kniewskiego 27 m. 9. 14580g

Gosposia (pomoc domowa) uczciwa, zaraz połączona. Siemiradzkiego 3 m. 3. 14611g

Panie umiejące szyc, mogą się zgłosić: Matejki 2 m. 4. 14664g

Uczeń ślusarsko-tokarski może się zgłosić. Poznań-Rataje, Oksywska 1a. 14534g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 14078g

Kupno

Maszynę do szycia używaną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 14638g.

†

Dnia 3. XI. zmarła nasza najdroższa matka, babcia i tesciowa śp.

Maria Pilarska
z domu Dopierała

Pogrzeb odbędzie się dnia 6. XI. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej w Szamotułach.

W nieutulonym smutku

RODZINA
Szamotuły, Oborniki, Wielonek, Strzelno.

†

Dnia 3 listopada 1960 roku zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 69, śp.

Franciszek Orpel

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 7 bm. o godz. 15.30 na górczyńskim cmentarzu.

O tym zawiadamiają **CÓRKI I RODZINA** (a nie jak podano 5. bm. — mylnie córka). 14668g

†

Dnia 3 listopada 1960 r. zmarł śp.

Franciszek Orpel

zasłużony działacz spółdzielczy naszej Spółdzielni.

W Zmarłym tracimy serdecznego kolegę i sumiennego pracownika.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 7 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej na Górczyńcu.

Pracownicy Rada Nadzorcza Zarząd
Spółdzielni Inwalidów „Równość” w Poznaniu
K7800

†

Dnia 4 listopada 1960 r. zasnął w Bogu, po krótkim, lecz ciężkim cierpieniu, mój najdroższy mąż, nasz najlepszy tatuś, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 59, śp.

Józef Frąckowiak
były podoficer zawodowy 58 pp.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 8 listopada 1960 r. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.

W głębokim smutku i żalu pogrążona
ZONA Z CÓRKĄ I RODZINĄ
Poznań.

Dla uczczenia III Kongresu
Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu
GMINNE SPÓŁDZIELNIE — PZGS GOSTYN
organizują
w Gostyniu w dniach 9, 10 i 11 listopada br.
JARMARK JESIENNY
WIELKI WYBÓR
ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH
I ARTYKUŁÓW DO PRODUKCJI ROLNEJ.
POKAZY ODZIEŻY.
K7758

Garazu
dla
samochodu osobowego
w okolicy
ul. Grunwaldzkiej
poszukuje
przedsiębiorstwo
państwowe.
Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla K7805

Sprzedaz

Sprzedam siatki parkanowe. Poznań - Górczyn. Knapowskiego 23 — warsztat w podwórzu. 14540g

Sprzedam samochód osobowy „Skoda” 1102, stan bardzo dobry. Oglądać c i 7 bm. ul. Knapowskiego 23. 14541g

Sypialnie, jadalnię sprzedam. Stolarnia, Poznań-Zabikowo, Wojska Polskiego 4a. 14553g

Motorower „Simson” — sprzedam okazjynie. J. Orłowski, Leszno, ul. Kościelna 5, warsztat elektryczny. 14627g

Samochód „Mercedes” V 170 — sprzedam. Poznań, Barzyńskiego 6 — Półpraski. 14648g

Lokale

Kupię pokój wyłączony do 25.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 14431g.

Dnia 4 listopada 1960 roku zmarł
Jan Cepik
W zmarłym stracił serdecznego kolegę i współpracownika.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 7 bm., o godzinie 11.30 na cmentarzu Junikowskim.
RADA MIEJSCOWA PRZY RSW „PRASA” POZNAN
DYREKCJA POZN. WYDAWNICTWA PRASOWEGO RSW „PRASA”
REDAKCJA „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Dnia 4 listopada 1960 r. odszedł od nas nagle i zakończył swój pracowity żywot, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany i najlepszy ojciec i dziadunio, przeżywszy lat 66, śp.
Tomasz Pernak
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 6 bm. o godz. 15 z domu żałoby w Miejskiej Górze.
W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUKI I RODZINA
14667g

Dnia 4 listopada br. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, brat, kuzyn, śp.
Mieczysław Skorupko
inż. geodeta
Pogrzeb odbędzie się dnia 8. XI. 1960 r. o godz. 11.20 na cmentarzu jeżyckim.
W ciężkim smutku pogrążone
ZONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, Słowackiego 36.
14662g

Dnia 3 listopada 1960 r. zmarł śp.
Edmund Krantz
inżynier
W Zmarłym stracił serdecznego i żanego przyjaciela.
CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 7 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
W głębokim smutku
GRONO PRZYJACIÓŁ
14652g

Dnia 4 listopada 1960 r. zmarł nasz długoletni pracownik
Józef Frąckowiak
W Zmarłym stracił sumiennego pracownika i dobrego kolegę.
CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!
Pogrzeb odbędzie się dnia 8 listopada 1960 r. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeźcach.
Rada Zakładowa
Podstawowa Organizacja Partyjna przy PPÖPN „CPN”
Dyrekcja i Pracownicy
Pozn. Przeds. Obrót Prodn. Naftowymi „CPN”

„GŁOS WIELKOPOLSKI”. Adres Redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala: 611-21 łączy wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8—18; redaktor naczelny 657-78; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”. Poznań, ul. Swierczewskiego 3, telefon 452-89. Prenumerata „Głosu Wielkopolskiego”: miesięcznie — 12.50 zł, kwartalnie — 37.50, półrocznie — 75, zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały delegatury „Ruch”, urzędy pocztowe i listonosze do 15 każdego miesiąca przysyłają następująco. Prenumeratę z wysyłką za granicę przyjmuje PKWZ „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024 Warszawa — na okres kwartalny, półroczny i roczny. Do ceny krajowej dolicza się 40 proc. API — Agencja Publicystyczno-Informacyjna: CAF — Centralna Agencja Fotograficzna; PAP — Polska Agencja Prasowa; ZAP — Zachodnia Agencja Prasowa. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka, Poznań, ulica Zwierzyniecka 3, telefon 444-59. L-1

Dobry początek koszykarzy

Lech i Warta wygrywają

Oczekiwana z dużym zainteresowaniem inauguracja rozgrywek I ligi koszykówki męskiej dostarczyła kibicom drużyn poznańskich przyjemnej niespodzianki. Zarówno Lech jak i Warta pierwsze swoje spotkania rozstrzygnęły na swoją korzyść.

Lech grał w Gdańsku z GKS Wybrzeże, wzmocnionym Młynarczykiem i Dregierem. Mimo tego niewatpliwego atutu gospodarze przegrali 63:75 (30:36). Zwycięstwo poznaniaków, którzy grali prawie cały mecz pierwszą piątką było najzupełniej zasłużone.

Dobrze wypadł również debiut Warty. W toruńskim pałacu sportowym Zieloni zwyciężyli miejscowy AZS 59:52

Porażka siatkarzy z Czechosłowacją

Pierwszy finałowy mecz na mistrzostwach świata w Rio de Janeiro nasi siatkarze rozegrali z Czechosłowacją (obroncą tytułu mistrzowskiego). Po zaciętej 4-setowej walce zwyciężyli Czechosłowacy 4:1 13:15, 15:10, 15:10, 15:13.

W pozostałych spotkaniach padły wyniki: Rumunia — Japonia 3:0, Brazylia — Francja 3:0, Węgry — Wenezuela 3:0.

W tabeli grupy męskiej niespodziewanie prowadzi Brazylia przed ZSRR, Rumunią i Czechosłowacją. Polska jest na 7 miejscu.

Kolejny mecz siatkarów ZSRR z USA przyniósł zwycięstwo drużynie radzieckiej 3:0. W tabeli prowadzi zespół Związku Radzieckiego przed Japonią. Polki znajdują się na 5 pozycji. (j)

Polska w II rundzie pucharu króla

W sobotę zakończony został w Warszawie mecz tenisowy o puchar króla Gustawa. Ostatecznie Polska zwyciężyła Finlandię 3:2. W ostatnich grach Gosiorek przegrał z Nyssone 6:0, 15:17, 6:3, 4:6, 5:7, a Skonecki pokonał Salo 6:4, 4:6, 6:4, 6:4.

Następne spotkanie Polacy rozegrają 11—13 bm. w Warszawie ze Szwecją. (j)

(27:31). Do przerwy nieco lepszym zespołem byli gospodarze, jednak po przerwie zawodzili w strzałach na kosza, a poza tym nie wytrzymali spotkania kondycyjnie. Najwięcej punktów dla Warty zdobyli Rachwański 14 i Lesiński 11 a dla AZS-u — Olszewski 17.

W pozostałych sobotnich spotkaniach padły następujące wyniki:

Beniaminek ekstraklasy Społem Łódź przegrał z Polonią W-wa 51:65 (22:37), a ŁKS uległ Legii 76:81 (37:33). W piątek — jak już podawaliśmy AZS W-wa wygrał z Spartą N. Huta 74:49 a Śląsk Wr. pokonał Wisłę 60:56.

	J. M.	
TABELKA		
1) AZS W-wa	1	2 74:49
2) Polonia W-wa	1	2 65:51
3) Lech	1	2 75:63
4) Warta	1	2 59:52
5) Legia	1	2 81:76
6) Śląsk	1	2 60:56
7) Wisła	1	1 56:60
8) ŁKS	1	1 76:81
9) AZS Tor.	1	1 52:59
10) GKS	1	1 63:75
11) Społem	1	1 51:65
12) Sparta	1	1 49:74

Notatnik

• W Warszawie rozgrywany był klasyfikacyjny turniej szermierczy w florecie kobiet oraz szabli. W florecie zwyciężyła Julito przed Migas, a w szabli triumfował Ochrya przed Zablockim, Piątkowskim i Zubem. Pawłowski nie startował.

• Sobotnie spotkanie w lidze hokeja na lodzie pomiędzy Legią W-wa i KTH Krynica zakończyło się wysokim zwycięstwem legistów 10:1 (2:0, 2:0, 6:1).

• Hokeiści na lodzie ŁKS-u pokonali w sobotę Cracovię 6:3.

• Po 8 rundach olimpiady szachowej w grupie A prowadzi ZSRR — 25 pkt. przed USA — 21,5 pkt. i Jugosławią 18,5 pkt. Grupy B przewodzi szachista Izraela i Szwecji — po 20 pkt. Polska zajmuje 7 miejsce z 16,5 pkt. (jm)

Po sezonie — wszystko o wodniakach

Poznań, jako ośrodek sportu wodnych miał w swej historii „dni górne i chmurne”. Tych ostatnich, niestety, było najwięcej, szczególnie w latach powojennych, w których wyniki znacznie sparlizowana została działalność sportowa. Wioślarze odczuli najdotkliwiej skutki wojny. Przestanie i szalasy mocno zdezastrowane, tabor niemal doszczętnie zniszczony. Zabrało działaczy i zawodników.

Przedzieł Poznań okrzepł inne ośrodki sportu wodnych, które nie poniosły tak znacznych strat. A były to ośrodki w ostatnich latach okresu międzywojennego, ustępujące wyraźnie Poznaniowi w sporcie wyczynowym. Odnosi się to przede wszystkim do wioślarzy, w mniejszym stopniu do kajakarzy.

DAWNIEJ...

Do wybuchu wojny Poznań posiadał następujące kluby wioślarskie: Klub Wioślarski 04, Polonię, Tryton, AZS, Wojskowy Klub Wioślarski, Poznański Klub Wioślarski i Międzygimnazjalny Klub.

Pozycja Poznania w tej dyscyplinie z KW 04 na czele była przodującą w kraju. Reprezentanci stolicy Wielkopolski przez wiele lat posiadali drużynowe mistrzostwo Polski, uzyskiwali piękne wyniki na licznych regatach międzynarodowych, mistrzostwach Europy i zdobyli brązowy medal olimpijski (dwójka wioślarska Mikołajczak — Budziński).

Stalą rywalizacją Poznania z Bydgoszczą, stolicą naszego wioślarstwa, przyniosła piękne wyniki. Ambitna walka tych ośrodków wraz z Warszawą pozwoliła na wybitne podniesienie poziomu i pomyślne starty z zagranicznymi osadami.

...I DZISIAJ

Wioślarze Poznania zrzeszeni są obecnie w czterech „starych” klubach — KW 04,

Warciarze lepsi o 38 kregli

W spotkaniu towarzyskim, rozegranym pomiędzy pierwszymi zespołami kreglarskimi Old-boy'ów KS Warta i KKS Lech wygrali nie spodziewanie „Zieloni” 4162:4124 punktami. Najlepiej kulali, ze stroju zwycięskiego zespołu J. Kaczmarek 433 i Grygiel 425 kregli, dla Lecha najwięcej punktów uzyskał: Kawecki 433 i Rybski 426. Mecz rewanżowy odbędzie się 17 bm. na kregielni Warty. (p)

Sprawy dotyczące nie tylko Poznania

Trytonie, Polonii i AZS oraz nowo utworzonej sekcji przy KS Poznań.

Najważniejszym zadaniem naszych klubów jest obecnie dalszy nabór, kadr wioślarzy. Wciąż jeszcze mało młodzieży garnie się do wiosel. Szczególnie brak płci pięknej i w ogóle młodzieży wytrwale do wioślarstwa.

POZA POZNAŃ

Więcej energii wykazują kajakarze. Co prawda nie miał Poznań szczęścia mieć reprezentanta na Olimpiadę, lecz stwierdzić trzeba, że wśród stale powiększających się zastępów kajakarzy, mamy kadrę, która niewiele ustępuje reprezentantom barw narodowych.

W ostatnim sezonie na większą skalę zakrojona została akcja propagandowa poza Poznaniem. Dała ona już pierwsze, pozytywne wyniki. Oby o tej akcji nie zapomniano w przyszłości.

NAJMLODSZA DISCYPLINA

Motorowodniacy (przed wojną sport mało znany) ograniczyli się do jednej międzynarodowej imprezy, zorganizowanej na Jeziorze Maltańskim. Oprócz walk

Czapczyk opuszcza Lecha

Od pewnego czasu w światku piłkarskim naszego miasta krążyły pogłoski o odejściu z Lecha znanego niegdyś piłkarza, a obecnie trenera pierwszoligowego zespołu — Henryka Czapczyka.

Wczoraj w rozmowie z nami, trener Czapczyk ujawnił, iż 29 października br. złoży rezygnację ze stanowiska trenera i z dniem 31 grudnia br. kończy pracę w Klubie Sportowym „Lech”. Definitywnie wycofuje się on również z czynnego życia sportowego.

Wiadomość ta jest dużym zaskoczeniem dla kibiców poznańskiego piłkarstwa, którzy w osobie trenera Czapczyka widzą współautora awansu przedstawicieli naszego grodu do ekstraklasy państwowej. (stab)

o mistrzowskie tytuły Polski, odbywają się corocznie w jednej z klas — mistrzostwa Europy. Motorowodniacy, którzy najsprawniej przystępują do urządzania swych regat, dobrze przy tym je propagując, cieszą się największą popularnością wśród miejscowego społeczeństwa. Pod tym względem przewyższają znacznie wioślarzy i kajakarzy, jakkolwiek i u nich w ostatnim czasie widzimy już poprawę.

Spośród motorowców wyróżniają się reprezentanci Poznań. Zawodnicy mają jednak duże trudności treningowe. Nie wszystkie wody są dla nich dostępne, gdyż zdaniami Nadzoru Dróg Wodnych, fale stwarzane przez kursujące motorówki, w dużym stopniu niszczą brzozi. Trudno uznać w całości słuszność takiego stanowiska. Motorowodniacy utrzymują bowiem że ich łodzie wyczynowe suną lekko po tafli wody, nie stwarzając takich fal, które niszczyłyby brzozi. Zmiana zarządzenia wydaje się konieczna.

CZYŻBY ZASTÓJ!

Z roku na rok piękniejszy staje się ośrodek żeglarski w Klekru. Powstają nowe, piękne obiekty sportowe. Rosną szeregi amatorów białych żagli. Regaty żeglarskie, których jest w ciągu sezonu nie wiele, jakoś nie wywołują większego zainteresowania wśród społeczeństwa Wielkopolski. Z licznych klubów żeglarskich w regatach bierze udział stosunkowo niewielka ilość zawodników. W czołowie przeważnie widzimy zawsze te same nazwiska.

Imprezami na jednym z najpiękniejszych jezior i miejsc wypoczynkowych na peryferiach Poznania, społeczeństwo mogłoby zainteresować się w większym stopniu. Może, gdy dojazd z Poznania do Klekru będzie dogodniejszy, gdy będzie tam więcej placówek handlowych (przede wszystkim — jadłodajnie) — wzrośnie bez wątpienia zainteresowanie żeglarstwem. Nie wszystkie jednak kluby zainteresowane są szkoleniem narybku np. na kursach na sterników, co nie przyczynia się do większej popularyzacji tego sportu.

NIETYKORZYSTANY TOR

Z wielkim nakładem pracy urządził tor regatowy na Malcie, nie jest w ciągu sezonu w pełni

wykorzystany. Najczęściej widzi my kajakarzy, rzadziej wioślarzy. Z możliwości startów na Malcie po winni w większym stopniu korzystać zawodnicy z innych miast Wielkopolski. Przecież jest świetna okazja do nabywania dalszej rutyny i sprawności, do przekazywania umiejętności początkującym w swoich ośrodkach. Już dawno nie widzieliśmy w Poznaniu wioślarzy kaliskich. A może dało by się stworzyć nowe placówki wioślarskie np. w coraz bardziej sportowym Koninie nad Wartą. Możliwość rozwoju korniejskiego Górnika są bardzo szerokie.

CO MOŻNA ZROBIĆ!

Należy dokonać pewnych ważnych, chociaż na szczęście nie drogich inwestycji. Przeprowadziliśmy na ten temat rozmowy z działaczami, w wyniku których sprowadzają się one do następujących wniosków.

W celu większego, jak dotąd zainteresowania sportami wodnymi naszego społeczeństwa, przede wszystkim zaś młodzieży, należałoby naszym zdaniem usprawnić organizację imprez i zrealizować — niekoniecznie trudnych do przewyżczenia — problemów, działających hamujących na dalszy rozwój sportu wodnych, mianowicie:

- ▶ Wszystkie imprezy należy w odpowiednim terminie zareklamować, przestrzegać skrupulatnie wykonania zapowiadanej treści programu, wykluczyć „zjeżdżanie” biegów bez walki;
- ▶ pobudować na Malcie oraz nad Rusałką stałe miejsca dla parkowania pojazdów z uwzględnieniem przechowania rowerów (podeczas większych imprez);
- ▶ zbudować dla widzów zabezpieczenie przed deszczem w postaci t. zw. wiaty. Przydałaby się ona zresztą podczas organizowania imprez o innym charakterze;
- ▶ usprawnić komunikację autobusową podczas zawodów na Malcie;
- ▶ pobudować kilka ubikacji na terenie obiektu. Obecnie mamy tylko jeden publiczny szatnia, znajdujący się za linią mety;
- ▶ rozwinąć tablice z apelem o zachowanie czystości w obrębie Malty i roznieść kosze na odpady, zwłaszcza przy kioskach;
- ▶ podczas regat uruchomić 2—3 kabinę telefoniczną;
- ▶ zaprowadzić w okresie letnim naukę wioślowania na kajakach, dla tych osób, które umieją pływać a nie pragną się wiązać przynależnością do klubów sportowych. Usprawni się w ten sposób turystykę wodną;
- ▶ kierownictwo Poznańskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego i klubów powinno więcej uwagi poświęcić popularyzacji tej dyscypliny wśród młodzieży, w tak bardzo dziś już znanej klasie „Cadet”. Pod tym względem Poznań został wyraźnie zdystansowany przez Warszawę, gdzie przecież nie ma tak idealnych warunków do żeglarstwa jak u nas.

Tadeusz Paczkowski

Kto gdzie?

niedziela, 6 listopada

Godz. 10 — Energetyk — Unia Reibórz. Koszykówka kobiet — II liga. Sala przy ul. Świerczewskiego.

Godz. 11 — AZS Grunwald. Hokej na trawie. — I liga. Boisko przy ul. Pułaskiego.

Warta — Rokita Brzeg Dolny. Zapasy — II liga.

Sala przy ul. Gardary.

Grunwald — Włókniarz Kalisz. Piłka nożna — III liga. Boisko Arena — al. Reymonta.

Polonia — Rawicki KKS. Piłka nożna III liga.

Boisko przy ul. Harcerskiej.

Poznań Lublin. Boks juniorów o puchar GKKFIT. Hala MTP nr. 9.

Godz. 11.30 — Lech II — Odra Opole. Koszykówka żeńska II liga. Hala przy ul. Matejki.

Godz. 16 — Poznań — Wrocław. Za wody o Puchar Miast. Piływalnia przy ul. Wronieckiej.

Godz. 17 — AZS Gwardia Warszawy. Koszykówka żeńska — I liga Hala AZS-u (wejście z ulicy Nowowiejskiej 26).

Godz. 17.30 — Lech — Olimpia. Koszykówka żeńska I liga. Hala przy ul. Matejki.

Listopad
niedziela
6
poniedz.
7

Imieniny
Leonarda,
Feliksa
Antoniogo,
Adolfa
wsch. g.: 6.56
zach. g.: 16.16

Teatry

NIEDZIELA
OPERA — g. 19 „Fontanna Bachczyrsaraju” (kończy się około g. 22)
POLSKI — g. 15.30 „Słuby panieńskie” (g. 19 „Krakowiacy i Górale” (kończy się około g. 22)
NOWY — godz. 15.30, 19 „Łowcy głów” (kończy się ok. godz. 22)
OPERETKA — g. 15.19 „Życie parskie” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11, 16.30 „O słonku, sroce i krasnoludkach” (kończy się około godz. 18)
SATYRY — g. 20 „Kwadratura kola” (kończy się około g. 22)

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ — „Pamiętnik Anny Frank”
ZDUŃSKA WOLA — „Lekarz mimo woli”

PONIEDZIAŁEK
TEATRY — nieczynne.

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20.15 — „Czarny Orfeusz” (francusko-włoski, 16 l.), poniedziałek — g. 12.30, 15.30, 18 „Czarny Orfeusz” (g. 20.15 „Siostrza” (radziecki, 12 l.)
BALTYK — g. 11, 16, 19.30 „Krzyżacy” (polski, 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20 — „Decyzja” (pol., 18 l.)
DOM KULTURY MO — godz. 12 „Tajemnica wiecznej nocy” (radziecki, 7 l.), g. 15, 17.30, 20 „Walec pikowy” (polski, 16 l.), poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 „Walec pikowy”
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13 „Pajacyk i Pikus” (bajki), godz. 14, 15.30 „Maly bohater” (radz., 7 l.), g. 18, 20.15 „Cichy Don” — I ser. (radz., 16 l.), poniedziałek — g. 15.30 „Trojglowy smok” (radz.,

12 l.), g. 18, 20.15 „Cichy Don” — II seria (radz., 16 l.)
HUTNIK — g. 14.30 „Kordzik” (radziecki, 7 l.), g. 16.45, 19 „Protekt” (radz., 16 l.), poniedziałek — nieczynne
MALTA — g. 10, 11, 12 „Ballada o burmistrzance” (bajka, 7 l.), g. 13, 15.30, 20.15 „Chłopiec z Grenlandii” (duński, 14 l.), poniedz. — g. 16, 18, 20 „Rok pierwszy” (polski, 12 l.)
MINIATURA — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 „Trojglowy smok” (radz., 12 l.), poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 „Prawo i bezprawie” (ang., 16 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Nikt nie wola” (polski, 18 l.), poniedziałek — godz. 15, 17.30, 20 „Nikt nie wola” (pol., 18 l.)
OSIEDLE — g. 11, 12, 13 „Alibaba i 40 rozbójników” (radz., 7 lat), g. 15.45, 18, 20.15 „Pół żartem, pół serio” (USA, 18 l.), poniedz. — g. 16, 18, 20 „Uwaga, zaginął chłopiec” (NRD, 7 l.)
PANCERNIAK — g. 12.30 „Poranek na bezludnej wyspie” (radziecki, 7 l.), g. 11.15 „Bajki pięciu leniuchów”, g. 17.30, 20 „Chęć być gwiazdą” (franc., 16 l.), poniedz. — g. 17.30, 20 „Miasto bez wody” (radz., 14 l.)
PIAST — g. 15 „Nieśmiertelny garizon” (radz., 12 l.), g. 17, 19.15 „Ewakuować miasto” (radz., 12 l.), poniedziałek — nieczynne
RIALTO — g. 10.30, 13 (seans zamknięty), 15.30, 18, 20.15 „Śmierć w siodle” (CSRS, 12 l.), poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15 „Komandorzy” (radz., 12 l.)
SCALA — g. 10.30, 11.30 „Swinia” (bajka), g. 16, 18, 20 „Zolnierze” (USA, 12 l.), poniedz. — g. 16, 18, 20 „Niezapamiętany kamerdyner” (ang., 12 l.)
TECZA — g. 11, 12.15 „Szewczyk Kopytko” (g. 13.45 „Stara forteca” (radz., 12 l.)
TECZA — g. 11, 12.15 „Szewczyk Kopytko” (g. 13.45 15.45, 18, 20.15 „Stara forteca” (radz., 12 lat), poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 „Ogniste wroty” (radz., 14 l.)
WARTA — g. 10, 11, 12, 15 „Znowu dwójka” (g. 14, 16, 18, 20 „Proces w Norymberdze” (NRD, 16 lat), poniedz. — g. 16 „Los człowieka” (radz., 16 l.) — seans z prelekcją, zamknięty, g. 19 „Los człowieka” (seans z prelekcją — otwarty)

WOJSKOWE — g. 17, 19.30 „Okrucieństwo” (radz., 14 l.), poniedz. — g. 17, 19.30 „Pół żartem, pół serio” (USA, 18 l.)
WCZASOWICZ — g. 13.30 „Piłeczka i latawiec” (bajki), g. 14.45, 17, 19.15 „Chorągwie na wieżach” (radz., 12 l.), poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Żabikowo) — godz. 15 „Między niebem a ziemią” (CSRS, 14 l.), g. 17, 19 „Winda na szafot” (franc., 18 l.), poniedz. — Luboń — „Między niebem a ziemią” (CSRS, 14 l.);
FOTOPLASTIKON — „Ogród Zoologiczny w Berlinie”

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO — Lech: „Czarne biskawice”, Polonia: „Bitwa pod piramidami”, KALISZ — Stylowe: „Zakochała się dziewczyna”; poniedz. — „Wesołe gwiazdy”, Syrena — „Zuch”; poniedz. — „Zdradliwa przełęcz”, Wolność — „Nieznany zdrajca”; poniedz. — „Hiroshima, moja miłość”; LESZNO — Panorama: „Dzieci partyzanta”; poniedz. — „Marynarz Czyż”; OSTROW — Roma: „Pawrot”, Słońce — „Dramat w kosmosie”; PIŁA — Iskra: „U progu ciemności”, Lotnik — „Dziewczyna z gitarą”; poniedz. — „Piękne dni”.

Radio

PROGRAM II (POZNAŃ)
7.40 — Z piosenką i gawędą po Wielkopolsce: 9 — Taniec i piosenka; 10.20 — Poznański koncert żywych; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.50 — Koncert żywych; 15 — Dla dzieci opowieść rewolucyjna pt. „Na spotkanie zory”; 16 — Słuchowski Jerzego Sulimskiego Kamieńskiego pt. „Kanarek”; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Audycja aktualna na tematy między narodowe; 18.15 — Wieczór muzyczny u pracowników „Cementowni Rejowiec”; 19 — Słuchowski wg komedii Goldoniego pt. „Czczenia dziewczyna”; 19.40 — Popularne nie lódzie rozrywkowe; 20.03 — Koncert estradowy; 20.30 — Rewia piosenek — zapowiada Lucjan Kydryński; 21.16 — Sport; 21.20 — Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 21.40 — Do tańca gra orkiestra Eddie Barclay'a; 22.35 — Wir-

tuozji w repertuarze tanecznym i rozrywkowym; 23 — Muzyka taneczna;
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 21, 23.50;

PONIEDZIAŁEK
PROGRAM II (Poznań)

17.20 — „LPE — Wojsko” koncert estradowy; 18.00 — Wojciech Strak przed mikrofonem; 18.10 — Radio-Reklama; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.45 — Z cyklu: „Czy Polacy potrafia pracowac” pt. „Kółko graniane — a my wszyscy bę”; 19.05 — Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Czerwony”; 19.30 — Wspomnienia z Rewolucji 1917 roku; 19.50 — Rewia orkiestr tanecznych Krajów Demokracji Ludowej; 20.30 — Kronika studencka; 20.45 — Wiersze poetów grupy towarzyskiej; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — Gra kwintet Jerzego Milliana;

Telewizja

POZNAŃSKA
NIEDZIELA
11 — Mecz bokserski BBS — Legia (K-cy); 13.20 — Przerwa; 15 — Wyniki „Koziołków” (dok.); 16 — Niedzielnia biesiada (W-wa); 17 — Film krótkometrażowy (dok.); 17.10 — Film z serii Disneyland (dok.); 18 — Program dla dzieci — „Teatrzyk Violinek” (W-wa); 18.30 — Teleturniej — „Szukamy fenomenów pamięci” (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20.15 — Hokej na lodzie Legia — KTH Krynica (W-wa); 21.15 — Do widzenia do jutra — film fabularny, polski, od 15 lat (dok.); Niedzielnia sportowa (dok.);
KATOWICKA
13.15 — 201 jubileuszowe ciagnienie „Karolinki”; 17.15 — Film z serii „Disneylend”; 21.15 — „Bądź noim synem” — film fabul. prod. radzieckiej.

PONIEDZIAŁEK
KATOWICKA
17.10 — Rep. dla młodz. — „W 15 rocznicę SFMD” (W-wa); 18 — Przemówienie ambasadora Związku Radzieckiego (W-wa); 18.10 — EUREKA (W-wa); 18.40 — Koncert utworów komp. rosyjskich i radzieckich (Łódź); 19.10 — Z cyklu: „Historia ruchu robotniczego”, progr. pt. „Wczoraj i dziś”

(W-wa); 19.45 — Dziennik (W-wa); 20.15 — „Nasze spotkania” (dok.); 20.35 — Polska Kronika Filmowa (dok.); 20.45 — Teatr TV — „Bajka noworoczna” wg. Wł. Dudźcewa (W-wa); 21.45 — Ostatnie wiadomości” (W-wa).

Wystawy

DOM DOKARZA — ul. Inżynierska 10 — „JUBILEUSZOWA WYSTAWA POLIGRAFI” — godz. 10—18.
PREZYDIUM RN M. POZNAŃSKA HALL — wystawa prac plastycznych polskich Janyiny Kolińskiej (pejzaż, martwa natura)
KLUB STOWARZYSZENIA ARCHITEKTÓW POLSKICH — St. Rynek 56 — wystawa grafiki M. Chudziakiewicza z Wrocławia — czynna w godz. od 13—22.
KLUB GALERIA — Hala MTP nr 7 — ekspozycja prac plastycznych poznańskich połączone z sprzętą dzieł — Klub czynny w godz. od 12—22.
CBWA — Stary Rynek 3 — Wystawa Plakatu Politycznego — wystawa czynna od 10—18.
HALA nr 14 (wejście od ul. Święcickiego) — Wielkopolska Wystawa Filatelistyczna — wystawa czynna od godz. 11—19.

Dziurza pełnia

NIEDZIELA
PAŃSTW. SZPITAL KLIN. IM. ŚWIECICKIEGO — chirurgia — ul. Przybyszewskiego nr 49, tel. nr 612-11;
SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEJ — internia — ul. Mickiewicza nr 2, telefon nr 13-40;
WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIECY — chirurgia dziecięca — ul. Józefa nr 8/9, telefon 512-86.
PONIEDZIAŁEK
SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA — internia — ul. Szkolna nr 412, telefon nr 511-11;
SZPITAL WOJSKOWY — chirurgia — ul. Grunwaldzka, telefon nr 656-52;
WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIECY — chirurgia dziecięca — ul. Józefa nr 8/9, telefon 512-86.
APTEKI: Głogowska 47, Krzeszowskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12, Główna 51.